

# PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego  
 CZASOPISMO  
 poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

**Prenumerata** wraz z przesyłką poczt. wynosi:

W Państwie Austryackiem rocznie 3 zlr. w. a.  
 półrocznie 1 zlr. 60 ct.

W Cesarstwie Rosyjskiem rocznie 3 rs. pół-  
 rocznie 1 rs. 80 kop.

W W. Ks. Poznańskim i w ces. Niemceckiem:  
 rocznie 6 marek, półrocznie 3 marek.

We Francji i innych krajach: rocznie 8 frank.  
 półrocznie 4 franki.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem  
 pocztowym.

**Redakcyja i Administracyja** „Przeгляdu  
 weterynarskiego” we Lwowie, ul. Kochanow-  
 skiego l. 33 w c. k. Szkole weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa Pol-  
 skiego w księgarni Gebethnera i Wolffa  
 w Warszawie.

**Inseraty** zamieszcza się za opłatą 10 ct. za  
 wiersz drobnym drukiem.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.  
 Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 25 ct.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. DR. J. SZPILMAN.

Z zakładu Patologii ogólnej i dośw. oraz Anatomii patol. Prof. Dr. Prusa w c. k. szk. wet. we Lwowie.

## Septyczne zapalenie płuc i opłucnej u cieląt

(*Pleuropneumonia septica vitulorum*).

Podał

**Dr. Mieczysław Grabowski,**

asystent Zakładu.

Zarząd dóbr Gliny małe pow. Mielec przesłał do zakładu naszego płuca i serce do zbadania z tem nadmienieniem, że od paru lat nawiedza tamtejszą oborę zaraźliwa choroba szerząca się tylko między cielętami 1—4 miesięcznymi, starsze zaś sztuki są zupełnie zdrowe i chorobie tej nie podlegają. Objawy za życia obserwowane podano krótko, mianowicie: kaszel suchy, krótki, oddech przyspieszony i gorączka. Zwierzęta po kilku dniach zwykle giną. Procent padłych cieląt zmniejszył się z 30% na 8%, co zarządca dóbr odnosi do stosowania dziegciu na klatkę piersiową, aż do wystąpienia ropnego zapalenia skóry.

Na podstawie sekcji płuc i serca jak i badania mikroskopowego krwi i cieczy wyciśniętej z ognisk zapalnych w płucach rozpoznał Prof. Dr. Prus „septyczne zapalenie płuc i opłucnej u cieląt”, chorobę kilkakrotnie pod różnemi nazwami opisywaną przez wielu badaczy.

Ponieważ w opisach tej sprawy chorobowej jest wiele niejasnych rzeczy a czasem nawet sprzecznych, polecił mi więc zająć się badaniem ściślej.

Zanim do pracy tej przystąpiłem, zebrałem, o ile to możebnem było, literaturę dotyczącą tej sprawy.

Pierwszy Poels nadał chorobie tej miano „*septische Pleuropneumonie der Kälber*“ gdy mikroskopem we krwi i wypocinie znalazł drobnoustroje a otrzymawszy ich kultury przeprowadził niemi szczepienia z dodatnim wynikiem. Nazwa ta aczkolwiek ją przyjmujemy, aby nie robić po prostu zamieszania, nie określa dokładnie obrazu, jaki znachodzimy przy sekcji, albowiem może być brak zapalenia opłucnej i płuc a przecież przebieg i badania bakteryologiczne wykazują tę samą chorobę, jak to mianowicie przypadki Jensen a pouczają.

Już przedtem, jak się zdaje, choroba ta nawiedzała stajnie, a opisy ze stanowiska klinicznego i badań anatomo-patologicznych przemawiają z wielkiem prawdopodobieństwem, iż miano do czynienia z zapaleniem płuc i opłucnej septycznem nietylko u cieląt ale i u jagniąt. Opis Plauta pod tyt. *Ueber eine neue Krankheit der Lämmer* i Minette'a: . . . . ., dotyczy prawdopodobnie tej samej choroby, którą potem Poels u cieląt ściślej określił.

W r. 1884 Perroncito w zarazie panującej między cielętami i nierogacizną znajduje zmiany zapalne w płucach, wykrywa drobnoustroje i szczepi je dodatnio. Jego *micrococcus ambratus*, tworzący kulturę podobną do gwoźdźcia i nadający żelatynie barwę żółtą, uważa Kitt za kulturę zarazek pomoru trzody chlewnej zawierającą i tem tłómaczy sobie dodatni wynik jego szczepień.

Dopiero w r. 1886, gdy wybuchła infekcyjna choroba między 5—7 tygodniowemi cielętami w okolicy Rotterdamu, Poels przeprowadził dokładne badania, których wynik ogłosił w „*Fortschritte der Medicin*“ pod tyt.: „*Septische Pleuropneumonie der Kälber*“. Chorobę cechował ostry, z wyjątkiem kilku przypadków, śmiercią się kończący przebieg. Zniesienie apetytu, wysoka gorączka, utrudniony oddech — oto obraz kliniczny, jaki Poels skreślił. Zmiany anatomiczne opisał na podstawie zmian gołem okiem dostrzegalnych a przynajmniej nie wspomina o tem, aby badał je mikroskopowo. Znajdował głównie zapalenie opłucnej surowiczo-włóknikowe, obrzęk tkanki podopłucnowej, zapalenie płuc płatowe w okresie zwątrobienia z marmurkowaniem z powodu obrzęku i zgrubienia tkanki międzypęcherzykowej, zaczerwienienie błony śluzowej oskrzeli tchawicy i krtani, powiększenie



gruczołów oskrzelowych. Obraz ten określa jako niczem nie różniący się od obrazu przy zarazie płucnej bydła rogatego (*Lungenseuche*). Drobniejsze oskrzela wypełniała wypocina włóknikowa. Oprócz tych zmian znalazł zapalenie osierdzia surowiczo-włóknikowe z wynaczynieniami, na śródsierdziu wynaczynionki, w trzewiach jamy brzusznej przekrwienie. U cieląt zabitych na szczycie choroby obraz zmian anatomo-patologicznych był nieco odmiennym:

„*Die Lunge bot ausser vereinzelt scharf begrenzten Verdichtungs-herden sogar nichts Pathologisches. Pleura und Innenfläche des Pericardiums waren nur sehr unbedeutend getrübt, die Milz merkbar geschwollen und das normal gefärbte Parenchym etwas teigig. Leber brüchig, Nieren und Gedärme blutreich. Das ganze Peritoneum matt und getrübt. Etwas Flüssigkeit fand sich in Peritonealhöhle vor.*“ U wszystkich cieląt treść jelitowa była normalną, nie było za życia biegunki, a ponieważ u cieląt drogą pępka mogą dostać się drobnoustroje i wywołać septyczny proces, zbadał więc dokładnie tę okolice „*aber nichts Pathologisches fand sich vor*“ i wykluczył z wszelkiem prawdopodobieństwem, aby tą drogą wnikać mogły drobnoustroje, zwłaszcza, że nie zapadały na chorobę powyższą cielęta poniżej trzech tygodni.

Na podstawie powyższego obrazu zmian patologicznych, badania mikroskopowego i szczepień przeprowadzonych z dodatnim wynikiem nadał chorobie znaczenie swoiste i nazwę „*Septische Pleuropneumonie der Kälber*“, z wielu względów nie słuszną, bo jak sam już zauważył zapalenie płuc i opłucnej mogło być lub nie. Dopóki jednak nie poznamy choroby dokładnie i nie określimy jej należycie pod wszelkimi względami, jestem zdania, iż słusznie uczynimy zatrzymując powyższą nazwę, tłumacząc ją na język polski „posocznicowate zapalenie płuc i opłucnej cieląt“. Dopiero, kiedy się nam uda na całym szeregu przypadków zestawić obraz anatomicznych zmian, po stwierdzeniu niewątpliwem tożsamości ich pod względem bakteryologicznym, wtedy inną nazwę będzie można wyszukać, względnie powyższą zachować. Obecnie, kiedy jeszcze nikt z całą stanowczością nie może wiedzieć, czy choroba powyższa jest swoistą czy też może stoi w związku z innymi lepiej uniknąć zamieszania na teraz i na przyszłość.

Badanie mikroskopowe przedstawia Poels w swoim opisie w następujący sposób: „*Mikroskopisch fand ich in den Organen dieser Kälber-Lungen, Bronchialdrüsen, Leber, Milz Nieren, sowie im Blute in der Pericardialflüssigkeit und im Exsudate der Brusthöhle einen sehr feinen ovoiden stäbchenartigen Spaltspitz, den ich leicht durch die ver-*



schiedenen Anilinfarben, am schönsten durch Anil., Gent., Viol., Lösung färben konnte. Diese Gebilde, welche sich in erstaunlicher Menge vorfinden und leicht mit Mikrokocccen zu verwechseln sind, kamen mehrmals in der Theilung begriffen vor. Immer fand ich in Ausstrichpraeparaten mehrere sogar feine aber sehr deutliche Bacillen. Diese Bacillen zeigten morphologisch Aehnlichkeit mit den Bacillen, welche bei der Koch'schen Mäuse-Septicaemie und beim Rothlauf der Schweine vorkommen“.

Es gelang sehr leicht diese Mikroorganismen zu cultiviren (otrzymuje wprost czyste kultury przez szczepienie wypoćin etc. na bulionie) „Auf Fleischinfuspepton, Agar-Agar wachsen diese Mikroorganismen meistens nur ein oder zwei Milimeter vom Einstich und bilden kaum sichtbare Colonie. Die Colonien haben das nähmliche Aussehen wie der Agar-Agar selbst und sind bei durchfallendem Licht leicht zu sehen. Beim Altern der Culturen erhalten sie meistens einen etwas mattweissen Schimmer. Bei Bruttemperatur entwickeln die Colonien sich in 15 Stunden. Bei Zimmertemperatur ist ihr Wachsthum sehr langsam. Das Plattenverfahren ist überflüssig, um Reinculturen zu erlangen“.

Z umysłu przytaczam dosłownie cały ten ustęp dotyczący samych drobnoustrojów Poelsa, aby dać możność każdemu samodzielnej oceny.

Przedewszystkiem nie wiemy, czy badał płuca i resztę przytoczonych narządów w skrawkach czy tylko w preparatach nakrywkowych (*Deckglaspraeparat*). Samo określenie drobnoustrojów „feiner ovoider Spaltspitz“ potem bacillus podobny do mikroorganizmu dla septicemii myszy i róży świń jest niezrozumiałem dla mnie porównaniem.

Wykonane przez autora szczepienia już podskórne, już do żył, już do tchawicy znakomicie się powiodły, króliki bowiem, świnka morska w kilkunastu do kilkudziesięciu godzinach ginęły, tak samo cielęta, a przy sekcji przedstawiały obraz anatomoopatologiczny niczem nie różniący się od obrazu skreślonego powyżej u cieląt padłych, z których kultury drobnoustrojów otrzymano.

Pracę zakończył Poels przyrzeczeniem ogłoszenia dalszych wyników badań, z którem atoli nie mogłem się nigdzie spotkać, i zdaje mi się, że nie ujrzało ono światła dziennego.

Okolice Dorpatu nawiedza w r. 1886—1888 choroba panująca między cielętami i między jagniętami, którą zajmuje się Semmer i zwraca na nią uwagę w *Deutsch-Zeitschr. f. Thierm. Ueber Kälber- und Lämmerpneumonie und die Mikroorganismen bei denselben*“. W płucach cieląt dłużej chorujących znajduje ogniska normalnego mięszu, ogniska ograniczone szaroczerwone, twarde



i ogniska twarde ropnoserowate, szarżółte, albo jednostajnie szaroczerwony zwątrobiały mięsz z ogniskami ropnoserowatemi, zaś u cielęcia padłego około ognisk ropnoserowatych zgrubienie tkanki łącznej, jednym słowem chroniczne zapalenie płuca, jak sam się o niem wyraża. Tuberkulozę wyklucza a badanie bakteriologiczne wykazuje bacille i diplococci do *Fraenkel-Weichselbaum* drobnoustrojów podobne. Szczepienie daje wynik ujemny. Ten pobieżny i pod wielu względami niedokładny opis nie pozwala na pewne rozstrzygnąć, czy to była choroba identyczna z septycznym zapaleniem płuc i opłucnej cieląt.

W płucach jagniąt oprócz zapalenia w mięszu płucnym znalazł surowiczowłóknikowe zapalenie opłucnej i osierdza, obraz zatem ze stanowiska anatomopatologicznego podobny do obrazu przy zakaźnem zapaleniu płuc i opłucnej u cieląt. Bakteriologiczne zabiegi atoli wydają aż 6 rodzajów drobnoustrojów.

To wszystko pozwoliło Semmerowi na teoretyczne luźne wnioski n p. „*jeder Thiergattung kommt ein eigener Pneumonie-Mikroorganismus zu*“, a dalej, że cocci wywołują krupowe, ropne i serowate procesy a bacille są przyczyną nekrozy, „*wobei die einzelnen Mikroorganismen sich in ihrer Wirkung gegenseitig zu ergänzen scheinen*“. Nadto zdaniem jego pojedyncze zapalenie płuc rozwija się w płucach predysponowanych do tego różnymi szkodliwościami n. p. zaziębieniem, podczas gdy zapalenie płuc w zarazie płucnej i w Pneumoenteritis tych warunków nie potrzebuje.

Gdy w r. 1888 wybuchła infekcyjna choroba cieląt w Danii skorzystał ze sposobności Jensen i skreślił wynik badań w pracy pod tyt.: „*Ueber eine der Rinderseuche ähnliche Krankheit*“ Sam przyznaje, że przypadki, jakie obserwował nie są zupełnie identyczne z tymi, które Poels określił jako „*Septische Pleuropneumonie*“ lecz zdaje się bardzo rzeczą prawdopodobną, iż niczem innem choroba ta nie była jak tylko posocznicotawem zapaleniem płuc i opłucnej. Pleuritis, Pericarditis, liczne wynaczynienia, w innych razach obrzęk ostry śledziony, obrzęki w tkance podskórnej, oto wszystko, co znajdował przy sekcji. Z powodu braku zmian w płucach nie mógł uznać choroby tej za chorobę Poelsa Drobnoustroje, jakie w kulturach otrzymywał i przeszczepiał na zwierzęta zachowywały się do pożywek podobnie jak mikroorganizmy cholery kur, zarazy bydła i pomoru trzody chlewnej. Były to na biegunach się barwiące owalne drobnoustroje.

Szczepienia wykazały znaczną siłę zarazka, bo 17 generacya zabijała królika, U konia, psa i prosięcia, świnki morskiej szczepie-



nie pod skórę dało powód do wytworzenia się ropnia. Treścią tego ropnia szczepione myszy ginęły. Gołębie i kury okazały się na szczepienie odporne i oprócz zmian lokalnych (nekroza, zapalenie) nie przedstawiały zmian ogólnych. Przy tych badaniach okazało się, że kury i gołębie szczepione kulturami z padłych cieląt otrzymanymi były odporne przeciw mikroorganizmom cholery kur.

W najnowszym dziele „*Les Maladies microbiennes des animaux*“ Nocard et Leclainche'a natrafiamy na opis tej choroby, w którym autorzy wspominają o pracy Lienaux „*De la pleuropneumonie septique des vœux*“ lecz na nią wcale się nie powołują. Praca ta nie jest mi dostępna, przypuszczam jednak, że jeżeli powyżsi autorowie przechodzą nad nią do porządku, nie musi ona zawierać nic bardzo ważnego.

Galtier obserwował w środkowej Francji chorobę „*mal de la courade*“ i opisał pod tyt.: *De la pneumoenterite septique de vœux*. Praca ta znaną mi jest o tyle, o ile na nią Nocard i Leclainche się powołują a nawet całe ustępy z niej przytaczają.

Wreszcie w Bawarii Immingera a Bewsov w Rosji zwrócili na tę chorobę uwagę.

Ze stanowiska bakteryologicznego identyfikują Baumgarten i Hueppe mikroorganizmy cholery kur, pomoru trzody chlewnej, zarazy bydła i dziczyzny. Kitt w dziele: *Bacteriologie* ogólnie pomija całą sprawę i słusznie przytacza opis krótki drobnoustrojów Poelsa określając jako podobne do *bacterium bipolare multocidum* dla septicaemia haemorrhagica charakterystycznych, a tem samem daje do zrozumienia, że sprawa nie jest jeszcze zupełnie załatwioną.

Z powyższej literatury widzimy, że choroba ta nie ma jasno określonego stanowiska, a bakteryologia wyczekuje, do jakich wyników prace dalsze w tym kierunku przedsięwzięte doprowadzą. Ściśle rzecz biorąc, musimy za niewątpliwie identyczne uważać przypadki Poelsa, Jensena, Lienaux, Galtier'go a inne tylko za takie z prawdopodobieństwem przyjmować. Dopóki niewątpliwie nie stwierdzi się ze stanowiska bakteryologicznego, że choroba, ta ma ten sam „agens infectiosum“ co inna a względnie inne choroby, dotąd nie powinniśmy li tylko na podstawie domysłów choroby tej łączyć z innymi, ale należy ją uważać za oddzielną i nad nią dalsze badania i poszukiwania czynić. Z prac innych autorów nie możemy twierdzić stanowczo, jakoby już zarazek był dokładnie znanym i określonym, jakoby dyskusję nad całą sprawą można za zbytęcną uważać, ale owszem trzeba dalszych badań,



O ile zanotowano w literaturze choroba ta nawiedzała Danię, Holandję, Francję, Niemcy, Rosję, u nas zaś w Galicyi wystąpiła w tym czasie, kiedy zaraza płucna u bydła, piersiowa u koni, pomór trzody chlewnej i cholera kór panowanie swoje licznymi ofiarami zaznaczyły i zaznaczają.

Objawy kliniczne. Ze stanowiska klinicznego rozróżnia Galtier dwie formy: a) ciężką, którą dotknięte zwierzęta giną szybko wśród gwałtownie się wzmagającego osłabienia i biegunki (w 1—2, czasem 8 dniach), okazując objawy kliniczne zapalenia płuc. Gwałtowny rozwój i przebieg w przeważnej ilości przypadków śmiercią się kończący, a nadto wyraźna zaraźliwość stanowią cechy dyagnostyczne tej choroby. Zresztą badanie pośmiertne pozwala na rozpoznanie.

b) łagodną, jaką u starszych cieląt z reguły można obserwować. Ta forma niczem nie różni się od „bronchopneumonia“ i w tych przypadkach dokładne badanie kliniczne pozwala wykluczyć gruźlicę. Można takie przypadki uważać także za *Bronchitis verminosa*, lecz przy tej ostatniej brak mamy objawów ogólnych, natomiast kaszel silny i inne objawy dla zarazy roboczej charakterystyczne.

(C. d. n.)

## PRZYCZYNEK do terapii nosacizny psiej

(*Febris epizootica canum*).

Podał

**Henryk Lang,**

c. k. weterynarz pow. we Lwowie.

Mniej lub więcej znaczne podwyższenie się wewnętrznej ciepłoty ciała, oprócz innych zmian chorobowych jest stałym symptomem choroby. W jednych wypadkach przebieg chorobowy jest tak lekki, że podniesienie ciepłoty ciała jest tylko nieznaczne, w innych znowu i to przeważnej liczbie wypadków dosięga podniesiona ciepłota 41—42° C. Przy tem zauważyć można, że stopień gorączki jest najwyższy w pierwszych dniach choroby, później się zaś obniża.

Będąc przez dwa lata asystentem przy lazarecie psów lwowskiej c. k. Szkoły weterynaryi, a obecnie zajmując się prywatnie praktyką mniejszych zwierząt niejednokrotnie zauważyłem, że podawanie w tej chorobie psom zalecanych tak bardzo przez niektórych weterynarzy środków przeciwgorączkowych, jak chininy,

antypiryny, phenacetyny i t. p. nawet przy podwyższeniu się wewnętrznej ciepłoty ciała do  $40.5^{\circ}$  C., nietylko nie przynosi pożądanego skutku, lecz wprost jest szkodliwym. Mierzona w tych wypadkach ciepłota ciała w kilka godzin po zadaniu środka przeciwgorączkowego wskazuje nam albo, że ciepłota wcale się nie obniżyła i wtedy zadawaliśmy się zwykle utartą formułką: „kto wie, jak wysoką byłaby ciepłota ciała, gdyby nie zadany środek przeciwgorączkowy“, albo gdy się rzeczywiście obniży, to zaledwie o parę dziesiątych stopnia. W obydwóch jednak wypadkach zauważyć się daje większe posmutnienie zwierzęcia, zwiększone ogólne osłabienie i apatya; — tętno, które dotąd prócz prawidłowego w gorączce przyspieszenia było zupełnie normalne staje się słabszem, jednym słowem znajdujemy pogorszenie stanu chorobowego.

Zwalczanie zatem gorączki jako takiej w tej chorobie jakoteż, jak się zdaje i we wszystkich chorobach zakaźnych będzie dopiero wskazanem, gdy takowa jest zbyt wysoka i osiąga stopnia groźącego porażeniem serca. Podwyższonej zaś ciepłoty ciała nawet do  $40.5^{\circ}$  C. zwalczać nie należy, gdyż miarowe wzniesienie się jej potrzebnem jest prawdopodobnie dla organizmu, jeśli już nie w tym celu by wprost zniszczyć w nim drobnoustroje chorobotwórcze, to przynajmniej, by żywotność takowych zmniejszyć.

Miarowe to zatem wzniesienie się ciepłoty ciała jest niewątpliwie reakcją organizmu dążącą do wyeliminowania czynników chorobotwórczych, jakie doń wtargnęły.

Organizm zużywając w gorączce w większej ilości istoty białkowe, stara się prawdopodobnie w ten sposób w ustroju zmniejszyć pożywki, na których, jak wiemy, bardzo dobrze rozmnażają się drobnoustroje.

Obok zatem leczenia wprost symptomatycznego w tej chorobie z bardzo dobrym skutkiem stosuję alkohol w postaci wina lub wódki, (3 razy dziennie łyżeczkę od kawy), który obniżając nieco gorączkę nie pozwala, by ta dosięgła stopnia zagrażającego życiu zwierzęcia z jednej strony, z drugiej zaś strony pomagając trawieniu podnieca i wzmacnia siły zwierzęcia i działa dodatnio na szybki przebieg rekonwalescencji.

Podając Szanownym Kolegom tych słów parę z doświadczeń, nabytych w mej praktyce, mam na myśli usunąć w ten sposób szablonowe leczenie środkami, które do dziś dnia niektórzy weterynarze używają więcej z przyzwyczajenia, jak z doświadczenia, a powtóre chcę zachęcić Kolegów do dalszych w tym kierunku



doświadczeń z prośbą, by mi donosili łaskawie o skutkach przy stosowaniu tego rodzaju leczenia celem zebrania obszerniejszej statystyki.

## Petycja do Wysokiego Sejmu w sprawie utworzenia posad weterynarzy okręgowych

Referat Prof. dr. J. Szpilmana,

w myśl uchwały Rady Oddziału lwowskiego c. k. gal. Tow. gospodarskiego.

Wysoki Sejmie!

W kraju naszym przeważnie rolniczym jedną z najważniejszych gałęzi produkcji rolniczej stanowi hodowla inwentarza żywego. Wysoki Sejm oceniając znaczenie i doniosłość tego czynnika gospodarstwa krajowego uchwalił na posiedzeniu z dnia 1. kwietnia 1892 (3 sekeya VI. peryodu) w myśl sprawozdania komisji sejmowej gospodarstwa krajowego cały szereg wniosków zmierzających do dźwignięcia produkcji zwierzęcej, między którymi na pierwszym miejscu wymienił należy ustawę o licencyonowaniu buhajów i utrzymywaniu buhajów gminnych, utworzenie stałego funduszu hodowlanego w wysokości 50.000 złr. na udzielanie zasilku na zakupno buhajów gminom nie rozporządzającym dostatecznymi środkami a wreszcie postanowienie wstawienia do budżetu krajowego przez lat 10 od roku 1892 począwszy kwoty 30.000 złr. na inne środki podniesienia hodowli bydła a głównie na subwencyonowanie obór zarodowych, na zakupno buhajów rasowych, premiowanie i t. d. Wprowadzenie w życie ustawy o licencyonowaniu buhajów nastąpiło dopiero w roku ubiegłym, akcja cała dopiero zatem się rozpoczęła, czas więc jeszcze za krótki, aby już można dowodnie wykazać błogie skutki tych wielkiej doniosłości uchwał, ale że one wydadzą dobre owoce i przyczynią się wielce do poprawy ekonomicznego położenia kraju, to okaże niedaleka przyszłość.

W ten więc sposób inwentarz żywy uważany dawniej za złe konieczne, za materiał do wytworu nawozu stanie się i dla hodowcy mniejszego ważnem źródłem dochodu. Przez intensywną i racjonalną hodowlę, poprawę i uszlachetnienie rasy wartość inwentarza żywego zacznie się stale powiększać. Już dzisiaj inwentarz żywy jako produkt przemysłu rolniczej stanowi ważny artykuł handlowy i wywozowy, w przyszłości jednak export ten do ościennych krajów monarchii a względnie do sąsiednich państw w miarę rozwoju hodowli będzie się stale wzmagał, co znowu korzystnie na dobrobyt kraju naszego wpłynąć musi.

Pierwszym jednak warunkiem racjonalnej hodowli jest obok należytego wychowu, żywienia, higienicznego utrzymywania i pielęgnowania zwierząt piecza o zdrowie inwentarza, ochrona i zapobieganie przed chorobami zakaźnymi, szybka i umiejętna pomoc weterynarska. Z wzrostem handlu i postępem hodowli niebezpieczeństwo zawleczenia zaraz zię wzmogło, a jest ono tem większe, im większą wartość inwentarz przedstawia. Zwłaszcza kraj nasz jest w wysokim stopniu na zawleczenie zaraz narażony; nosacizna u koni dostaje się do nas niejednokrotnie z remoutami importowanymi



z Rosyi, a zachodzi podejrzenie także i co do innych chorób stadnych. Pomór (zaraza) świń zawleczony został z Niemiec a głównie z Węgier, skąd i zaraza płucna do Galicyi (powiat Nowotarski) się dostała. Z importowanem bydłem rasowem importujemy także gruźlicę a nieraz i zarazę płucną.

Tłumienie i tępienie tych i innych chorób zaraźliwych jest zadaniem weterynarzy rządowych (powiatowych); spełniają oni obowiązki oglądaczy bydła i mięsa na stacyach kolejowych, wykonują główny nadzór nad spędami, targami, jarmarkami bydła i t. p., rzeźniami, rakarniami, grzebówiskami i t. d. W ogóle zakres ich działania jest tak obszerny, że o poruczeniu im innych jeszcze czynności zwłaszcza w zakresie hodowli nie można wcale myśleć. Obarczeni sprawami policyi weterynaryjnej, pracą biurową, komisjami i innymi czynnościami urzędowemi nie mogą się w zupełności oddać praktyce, z której powoli wychodzą

Te to właśnie względy skłoniły zarządy autonomiczne innych prowincyi austriackich do utworzenia instytucyi weterynarzy okręgowych (landschaftliche Bezirks-Thierärzte w przeciwstawieniu do landesfürstliche Bezirks-thierärzte, wet. rządowych powiatowych). W niektórych krajach koronnych liczba tych weterynarzy okręgowych, jak to wynika z dołączonego wykazu statystycznego, dorównuje a nawet przewyższa ilość weterynarzy rządowych i tak w Karyntyi na 8 wet. powiatowych przypada 8 okręgowych, w Styrii na 23 wet. rządowych jest 30 krajowych i 2 przez Rady powiatowe subwencyonowanych, na Szląsku na 8 rządowych jest 12 przez Wydział krajowy subwencyonowanych; na Morawie obok 34 rządowych funkcjonuje 19 okręgowych i 35 przez gminy i korporacje rolnicze utrzymywanych weterynarzy; w Czechach obok 93 powiatowych istnieje 63 przez Rady powiatowe subwencyonowanych. W Austrii Niższej na 20 weterynarzy powiatowych znajduje się 11 okręgowych a 24 subwencyonowanych, która to liczba ma być według ostatnich doniesień w myśl uchwały sejmowej podczas ostatniej kadencji powziętej do 75 podwyższona. Jak z dołączonego zestawienia przekonać się można, kraje, w których hodowla intensywnie się rozwija, jak Austria Niższa, Czechy, Morawa, Karyntya, Szląsk, Styrya i t. d. dbają wielce o pomnożenie personelu weterynaryjnego, który widocznie oddaje tamże dobre usługi na polu hodowli. Oprócz wyterynarzy okręgowych płatnych przez kraj i będących urzędnikami krajowymi istnieją w niektórych krajach weterynarze subwencyonowani już to przez Wydziały krajowe, jużto przez Rady powiatowe, którzy muszą się osiedlać w okolicach przez odnośną władzę im wskazanych.

Zakres działania weterynarzy okręgowych a względnie subwencyonowanych jest bliżej określony w dołączonej do niniejszego memoriału instrukcyi uchwalonej przez sejm niższoaustriacki w dniu 4. stycznia 1886 roku. Instrukcya ta nie wyczerpuje jeszcze wszystkich obowiązków weterynarzy okręgowych, w ostatnim bowiem czasie przypadło im w udziale ważne zadanie interwencji w przypadkach tępienia chorób zakaźnych (epizooocyi). w których państwo nie przyznaje odszkodowania a dla rychlejszego tłumienia pewnych chorób zakaźnych utworzone zostały krajowe fundusze asekuracyjne, z których w razie padnięcia lub zabicia zwierząt chorych, podejrzanych o chorobę względnie o zarażenie się udziela się w odpowiedniej wysokości wynagrodzenie właścicielom tychże,



Tego rodzaju krajowe fundusze ubezpieczenia istnieją w Tyrolu i Voralbergu od r. 1871 (tylko dla nosaczyny i tyczaka u koni), na Morawie od r. 1888 (wąglik, szelestnica, zaraza pyska i racic), w Niższej Austrii od r. 1891 dla nosaczyny, wąglika u koni, następnie dla wąglika, szelestnicy (Rauschbrand) i gruźlicy u bydła rogatego.

Że weterynarze dyplomowani, którzy podczas studyów swoich mieli sposobność zapoznać się gruntownie z zasadami anatomii prawidłowej i patologicznej, fizjologii, extérieur, higieną i hodowlą zwierząt domowych, patologią i terapią chorób wewnętrznych (niezakaźnych i pasorczytnych), z chirurgią i t. d. mogą na polu hodowli oddać nie małe usługi, przemawia także ten fakt, że Wys. c. k. Ministerstwo rolnictwa reskrytem z dnia 16. czerwca 1895 L. 11895/1912 rozpisało konkurs na 2 stypendya dla dwóch dyplomowanych weterynarzy po 500 zlr. celem odbycia podróży naukowej w kraju lub za granicą dla przyswojenia sobie znajomości na polu hodowli gospodarskiej. Oba rozpisane stypendya, których w roku 1896 ma być 4 utworzonych, otrzymali na podstawie Wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 22. października 1895 L. 16760/2590 wychowawcy lwowskiej c. k. Szkoły weterynaryi. Weterynarze fachowo wykształceni mogą najlepiej ocenić stan zdrowia zwierząt na chów przeznaczonych, wykryć wady dziedziczne i błędy organiczne a tem samem mogą z korzyścią funkcyonować przy licencyonowaniu buhajów, premiowaniu zwierząt, nadzorować stajnie i chlewnie zarodowe. Do zakresu ich działania należałoby śledzić przyczyny wybuchu chorób zakaźnych, zapobiegać ich rozszerzaniu się, studyować stosunki hodowli w danej miejscowości, i składać o tem sprawozdania przełożonej władzy, przeprowadzać szczepienia ochronne i rozpoznawcze, udzielać pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, w ogóle służyć radą fachową w każdym wypadku, wykonywać operacje chirurgiczne a biedniejszym także wydawać leki (na koszt funduszu właściciwego) z własnej apteki domowej, do której utrzymywania weterynarze mają prawo. Mając styczność z ludem mogliby tacy weterynarze przy każdej sposobności wytykać różne nieprawidłowości n. p. co do wspólnego pojenia, pławienia, wadliwej budowy stajni, niehigienicznego utrzymywania zwierząt, usuwać barbarzyńskie praktyki lecznicze, jak zdzieranie paskudników, usuwanie ochłon, myszy i t. d. w ogóle powinni miewać wykłady popularne z zakresu higieny i hodowli zwierząt, i nauki o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach.

Podobne stanowisko, jak w wspomnianych prowincjach austriackich ale w znacznie szerszym jeszcze zakresie zajęli weterynarze w Danii Szwajcaryi a zwłaszcza w Francyi i Niemczech. W tak zwanych Towarzystwach hodowlanych (Zuchtgenossenschaften), jakie istnieją w Prusach, Saksonii, Bawaryi i w Wielkiem Księstwie Badeńskiem prowadzą weterynarze rejestra licencyonowania, przeprowadzają cechowania buhajów, nadzorują obory zarodowe badają peryodycznie stan zdrowia wszystkich sztuk; w tych krajach zajmują oni posady inspektorów i dyrektorów hodowli bydła. Szczególniej w Wielkiem Księstwie Badeńskiem dzięki umiejętnemu kierownictwu i interwencji nadradcy lekarskiego i weterynarza krajowego dr. Lyd-tina, który ciesząc się poparciem najszerzych kół hodowców umiał zainteresować weterynarzy dla spraw hodowli a zwracając całą ich uwagę w tym kierunku wzbudził w nich zapał dla tej ważnej pod względem ekonomicznym produkeji rolniczej, wyrobił z nich dzielnych i praktycznych hodowców,



którzy już dzisiaj stali się tam niezbędnymi i wielce pożytecznymi organami całej akcyi hodowlanej.

Pożądanem byłoby wielce i u nas pójść za przykładem innych krajów i dać weterynarzom sposobność do działania i do pracy na polu hodowli, skutkiem czego nabędą oni z czasem wielkiego w tym kierunku doświadczenia, co właśnie będzie z pożytkiem dla poruszanej tu sprawy.

Po dokładnem rozważeniu wszystkich korzyści, jakie mogą wynikać dla hodowli, przez utworzenie instytucyi weterynarzy okręgowych a względnie subwencyonowanych i nie wdając się na razie w rozstrzygnięcie pytania, czy tego rodzaju weterynarze, mieliby być przez Wys. Wydział krajowy czy też przez Rady powiatowe utrzymywani, uważa Oddział lwowski c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego, że sprawa utworzenia instytucyi wspomnianej niejednokrotnie omawiana na posiedzeniach Wydziału a ostatecznie na walnem zgromadzeniu Oddziału w dniu 8. grudnia 1894 uchwalona jest już dojrzałą do dalszego traktowania i na jak największe uwzględnienie i poparcie zasługuje.

Z tych to względów udaje się Oddział lwowski c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego za pośrednictwem Świątecznego Komitetu tegoż Towarzystwa do Wysokiego Sejmu z prośbą o łaskawe rozpatrzenie tej sprawy i o przekazanie jej Wys. Wydziałowi krajowemu do łaskawego zbadania i do przedłożenia na najbliższej sesyi sejmowej po porozumieniu się z stronami interesowanymi odnośnych wniosków.

*Prof. Dr. J. Szpilman*, referent.

*A. Wiesiołkowski*, prezes.

## Instrukcyja służbowa dla niższo-austryackich weterynarzy okręgowych (uchwalona przez niższo austryacki Sejm w d. 4. stycznia 1886).

### 1. Zadanie weterynarzy okręgowych:

Głównem zadaniem instytucyi weterynarzy okręgowych jest piecza nad zdrowiem inwentarza czyto przez poprawę hodowli i pielęgnowanie tegoż, czyto przez zapobieganie i leczenie chorób; powołani oni są także usuwać wszelkie co do leczenia zwierząt istniejące nieprawidłowości.

Weterynarze okręgowi obowiązani są brać udział w ustanowionych przez Sejm licencyonowaniach buhaji, uczestniczyć na polecenie Wydziału krajowego w zebraniach i wystawach rolniczych, niemiwa przy tej sposobności pouczające wykłady, a wreszcie załatwiać wszystkie sprawy objęte specjalnymi ustawami i rozporządzeniami, jak i poruczone im przez Wydział krajowy.

Następnie mają oni obowiązek wykonywać należący do gmin nadzór policyjno-weterynaryjny nad jarmarkami rocznymi, jakoteż wspierać te gminy na ich żądanie we wszystkich wypadkach odnoszących się w zakresie ich działania samoistnego do weterynaryi publicznej

Weterynarze okręgowi mogą w miejscu swojego urzędowania objąć także oględziny bydła i mięsa.

### 2. Stosunek służbowy:

Weterynarze okręgowi są urzędnikami krajowymi, podlegają co do mianowania, dyscyplinarnych zarządzeń usuwania ze służby niższo-austryack,



Wydziałowi krajowemu, mają się stosować do pragmatyki służbowej urzędników krajowych obowiązującej i spełniać wszystkie z tego stosunku służbowego wynikające zlecenia Wydziału krajowego.

3. Obowiązki służbowe:

Obowiązki weterynarzy okręgowych dotyczą:

- a) działalności weterynarskiej w ogóle,
- b) spraw weterynaryjno-sądowych,
- c) spraw hodowli zwierząt,
- d) składania sprawozdań.

## I. Rozdział.

*Przepisy odnoszące się do działalności weterynarskiej w ogóle.*

4. Zakres tych obowiązków:

Weterynarz okręgowy obowiązany jest służyć każdemu chętnie w jakiegokolwiek sprawie weterynaryjnej dobrą radą i w tym celu przestrzegać w razie potrzeby ustanowionych według zlecenia Wydziału krajowego godzin ordynacyjnych; ma on się starać zbadać i usuwać wszystkie przyczyny, jakie mogły spowodować wybuch i rozszerzenie się chorób zwierzęcych, w szczególności jest on powołany zająć się leczeniem chorych zwierząt, postępować przy tem starannie i gorliwie i zastosować według swojej najlepszej wiedzy potrzebne środki lecznicze.

5. Wydawanie leków:

Przy leczeniu chorych zwierząt wybór leków, o ile możności, jak najtańszych jest nieodzownie koniecznym; weterynarze okręgowi mają więc unikać wszelkich drogich i zagranicznych leków, o ile się te dadzą zastąpić środkami swojskimi; przy obliczaniu lekarstw przez nich samych wydawanych i sporządzanych trzymać się ściśle obowiązującej urzędowej taksy i zastosować się bezwzględnie do wszystkich przepisów wydanych dla utrzymujących apteki domowe.

6. Chirurgiczne operacje:

Weterynarz obowiązany jest przy leczeniu zwierząt zwrócić uwagę na konieczność wykonania w razie potrzeby chirurgicznej operacji i tę za zgodą właściciela wykonać. W tym celu powinien się zaopatrzyć w instrumenta do tego potrzebne i ogólnie używane i dobrze sporządzone.

7. Pouczanie ludności:

Weterynarz powinien z każdej sposobności korzystać i pouczać ludność co do higienicznego utrzymywania zwierząt domowych i użytkowych i co do ważności gospodarczej koniecznych w tym kierunku zarządzeń, dalej powinien zwrócić uwagę na pierwsze objawy mogącej się pojawić choroby i dawać wskazówki co do pierwszej pomocy, o ile ta da się w ogóle przeprowadzić. Przy tem wszystkim ma on mieć zawsze na pamięci zasadę, że jego obowiązkiem jest nie tylko udzielanie pomocy weterynarskiej co do zapobiegania i leczenia chorób zwierząt, ale że zadanie jego rozciągać się ma także ku podniesieniu interesów kultury krajowej.

## II. Rozdział.

*Przepisy co do wykonywania spraw weterynaryjno-sądowych.*

8. Zakres tych spraw:

Weterynarze okręgowi są także obowiązani być rzeczoznawcami sądowymi w sprawach weterynaryjnych jużto od wypadku do wypadku jużto

jako stale ustanowieni i zaprzysiężeni eksperci i wszystkim w tym kierunku od nich wymaganym zadaniom mają sumiennie i według swojej najlepszej wiedzy starać się sprostać.

### III. Rozdział.

#### *Przepisy co do znajomości stosunków hodowlanych.*

#### 9. Topograficzna znajomość okręgów:

Ze względu, że klimatyczne wpływy i inne zewnętrzne stosunki, w których zwierzęta gospodarskie przebywają, na stan ich zdrowia i powstawanie chorób bardzo znaczny wpływ wywierają, to też weterynarz okręgowy powinien do tego dążyć, żeby przy każdej nadarżającej się mu sposobności zapoznawał się dokładnie ze stosunkami topograficznymi i klimatycznymi przydzielonych mu okręgów jakoteż badań najważniejsze uprawiane w nich ziemiopłody.

#### 10. Badanie stosunków hodowlanych:

Jednym z najważniejszych zadań weterynarza okręgowego jest zwrócić całą swoją uwagę na sposób prowadzenia hodowli bydła.

Powinien się on zatem przedewszystkiem zaznajomić, w jaki sposób w przydzielonym mu okręgu odbywa się poprawa i uszlachetnienie, wychów, pielęgnowanie i obchodzenie się z inwentarzem i uważać na ekonomiczne zastosowanie gospodarczych zwierząt domowych; powinien on wszelkie w tym lub owym kierunku dostrzeżone nieprawidłowości wytykać, a skoro się tylko sposobność nadarzy publicznie je omawiać, szkodliwość ich wykazywać i przez pouczanie do zmiany w tym kierunku się przyczyniać.

Wobec ścisłej łączności, jaka zachodzi między hodowlą a uprawą ziemiopłodów będzie dla weterynarza rzeczą nader ważną poznać rozmaite w różnych okolicach praktykowane sposoby prowadzenia gospodarki rolnej.

A że publiczne wystawy i premiovania zwierząt gospodarczych są jednym ze środków ważnych dla rozwoju hodowli zwierząt, powinien weterynarz okręgowy, skoro tylko przez kompetentne czynniki zostanie do tego wezwany, wziąć w nich udział, jako fachowy organ.

### IV. Rozdział.

#### *Przepisy co do składania sprawozdań.*

#### 11. Prowadzenie dziennika naukowego i urzędowego:

Weterynarz okręgowy powinien prowadzić dziennik, który z jednej strony ma być dowodem jego urzędowej działalności, z drugiej strony ma zawierać nagromadzony dla złożenia głównego sprawozdania materiał. Do dziennika tego ma on wciągać nie tylko swoje urzędowe czynności, ale także naukowe spostrzeżenia, jakie w swojej publicznej lub prywatnej praktyce miał sposobność zebrać, a wreszcie wszystkie do jego urzędowej działalności odnoszące się uwagi i badania.

W szczególności powinien weterynarz, obserwując dokładnie i lecząc chore zwierzęta, badając gruntownie przyczyny chorób, jakoteż przeprowadzając sekcje patologiczne dążyć do rozwoju umiejętności weterynaryjnej, a wszelkie zebrane spostrzeżenia o nowych i rzadkich wypadkach ogłaszać w interesie nauki weterynaryjnej.



12. Sprawozdanie:

Weterynarz okręgowy ma o każdym ważniejszym zdarzeniu od wypadku do wypadku Wydziałowi krajowemu donosić, a z końcem każdego roku ma złożyć sprawozdanie główne o swojej urzędowej działalności wraz z poczynionami przez niego w dziedzinie weterynaryi spostrzeżeniami.

Sprawozdanie  
z XI. Walnego Zgromadzenia gal. Towarzystwa weterynarzy  
odbytego we Lwowie dnia 22. marca 1896.

Obecnych 31 członków:

Biliński Włodzimierz, Husiatyn. Dalkiewicz Mieczysław, Lwów. Dułęba Maryan, Łańcut. Eitelberg Bruno, Sokal. Fedorowicz Włodzimierz, Dolina. Dr. Grabowski Mieczysław, Lwów. Grochowski Karol, Mościska. Gottlieb Aleksander, Lwów. Grodecki Mieczysław, Stanisławów. Harasimowicz Dyonizy, Lwów. Mg. Królikowski Stanisław, Lwów. Kretowicz Paweł, Lwów. Dr. Kulczycki Włodzimierz, Lwów. Kubicki Józef, Lwów. Dr. Kadyi Henryk, Lwów. Lubliner Leon, Brody. Łukaszewski Andrzej, Mielec. Łucki Józef, Drohobycz. Nowicki Józef, Lwów. Olbrycht Piotr, Kolbuszowa. Dr. Prus Jan, Lwów. Przykopa Rudolf, Skalat. Pileh Antoni, Gródek. Dr. Szpilman Józef, Lwów. Sochaniewicz Teofil, Lwów. Szymański Antoni, Kossów. Stupnicki Antoni, Żydaczów. Smoluchowski Jan, Stryj. Serwacki Michał, Cieszanów. Timoftiewicz Ludwik, Lwów. Zagórski Józef, Lwów.

Telegraficznie lub listownie pozdrawiają członkowie: Prof. dr. Seifman z Krakowa, Marko z Czortkowa, Bernstein z Jaworowa.

1. Prezes kol. Prof. Dr. Prus zagajając XI Walne Zgromadzenie, wita zebranych kolegów, mianowicie z prowincyi przybyłych, którzy obecnością stwierdzają gorliwość o losy Towarzystwa i stanu weterynarskiego, pragnąc śledzić rozwój i udzielać swych rad bytu Towarzystwa dotyczących. Ubolewa wszelako, że nie wszyscy członkowie jednym są owiani duchem, albowiem obojętnością swą i niespełnianiem obowiązku od lat przeszło dwóch a nawet i trzech, jak tego §. 6, ustęp 2c. wymaga, po wyczerpaniu wszelkich innych środków, zmusili Wydział do zastosowania §. 43 statutu i... niestety 12 Członków zostało przymusowo wykreślonych z listy Członków Towarzystwa a nazwiska ich ogłoszone na Walnem Zgromadzeniu (vide protokół z IV. posiedzenia Wydziału z r. 1895).

Smutny ten objaw znajduje, według słów Prezesa, swe wyrównanie w pozyskaniu nowych członków, w gorliwości innych, tak, że byt Towarzystwa utrwała się z każdym rokiem a działalność Jego zyskuje na poszanowaniu w społeczeństwie.

2. Następnie Sekretarz administracyjny kol. Prof. Kubicki przedstawia sprawozdanie z czynności Wydziału, który na 6 swych posiedzeniach zajmował się przedewszystkiem upadającym stanem kasy Towarzystwa, wyjednał subwencję u Wys. Sejmu 300 zł na wydawnictwo Przeglądu weterynarskiego, w odpowiedzi wiedeńskiemu towarzystwu weterynarskiemu wskazał kol. Smoluchowskiego na Członka mieszanej deputacyi do Wiednia celem



dalszego popierania sprawy podwyższenia rang dla weterynarzy rządowych, zorganizował posiedzenia naukowe (vide sprawozdanie drukowane za rok 1895.).

3. Na pisemne sprawozdanie kol. Smoluchowskiego Jana i Nowickiego Józefa poparte przez innych uchwalono zmienić o tyle porządek obrad, by wnioski Członków, dla zyskania na czasie zaraz traktowane zostały. Smoluchowski i Nowicki przedstawiają :

a) Aby Wydział wyjednał w c. k. Namiestnictwie podwyższenie taks za oględziny trzody, owiec, kóz o tyle by ponad 50 sztuk płacono po 2 ct. od sztuki a nie po  $\frac{1}{2}$  ct. jak dotychczas, a powtóre by za drogę nie rachowano 20 ct., lecz przyjęto fiakra miejscowego. Po ożywionej dyskusji w której brali udział koledzy Kubicki, Grochowski, Olbrycht, Łukaszewski, Fedorowicz i wnioskodawcy, uchwalono nie dotykać taksy za oględziny a jedynie postarać się przez Wydział o podwyższenie płacy za dojazdy na podstawie taryfy fiakrowej w danem miejscu obowiązującej.

b) Aby zapobiedz przeladowywaniu zwierząt kolejami przewożonych, wyjednać u Władzy postanowienie pewnych norm, któreby dla weterynarzy-ogłędaczy za podstawę służyć mogły a tem samem niejednokrotnie uwolniły od odpowiedzialności a zarazem zapobiegły dręczeniu zwierząt z przeladowania wynikającemu. W tym kierunku wniosek opiewa: na jedną sztukę bydła dorosłego, chudą 1□ m., na 3 sztuki jałownika 2□ m., dla 2 sztuk opasowych bydła 3□ m. Dalej, dla 4 sztuk nierogacizny, chudych, dorosłych 1□ m., toż dla 5 młodych chudych a dla 3 tłustych dorosłych. W końcu dla 7 owiee, lub kóz 2□ m. Wielu kolegów, jak Lubliner, Królikowski, Łukaszewski, Sochaniewicz, prof. dr. Szpilman, wyraziło zdanie, że sprawa tego rodzaju jest i pozostać winna ryzykiem właścicieli zwierząt a weterynarze tylko winni zwracać jedynie ich uwagę w danych razach. Kubicki, Fedorowicz, Olbrycht i Grochowski przemawiali za wnioskiem. Uchwalono przyjęcie wniosku i przekazanie go Wydziałowi, by po rozpatrzeniu odpowiednio go władzy przedstawił.

c) W celu zapobieżenia szerzeniu się chorób zaraźliwych wypadaloby wyjednać u Władzy:

aa) aby stada bydła parami były prowadzone, mając jednego poganiacza na 10 sztuk bydła

bb) aby każdy handlarz lub faktor przy wejściu na plac targowy był zmuszony myć sobie ręce rozczytnem desinfekcyjnym w kancelaryi targowej na ten cel utrzymwanym.

cc) aby gminy dostarczały kawalków płótna desinfekcyonowanych do badania trzody na węgry.

I tu wywiązała się wymowna dyskusya pro i contra, po wyczerpaniu której wniosek upadł przez głosowanie.

4. Kolega Fedorowicz wnosi uproszczenie w podpisywaniu paszportów, mianowicie dla trzody pojedynczo wystawionych, których po kilkadziesiąt na raz podpisać trzeba. Doradza zeszytanie sznurkiem, opieczątowanie końców sznurka pieczęcią urzędową, zawizowanie i podpis na paszporcie okładkowym z wyrażeniem sztuk zwierząt i dołączonych paszportów. Wielu kolegów przemawiało za wnioskiem, zaś kol. Timoftiewicz oświadczył się za dotychczasowym sposobem wizowania paszportów a to ze względu na możliwe nadużycia handlarzy, którzy korzystając z ważności paszportów, w miejscu prze-



znaczenia trzody pasporty wyjmują i nimi pojedyncze sztuki nierogacizny w innych miejscowościach legitymują. Uchwalono przekazać wniosek Wydziałowi do rozważenia.

5. Kol Biliński przedstawia sprawę oględzin mięsa, którą na zjeździe lekarzy powiatowych we Lwowie w Lutym r. b. poruszono w tym kierunku, aby oględziny dokonywali lekarze a nie weterynarze, uważając mięso nawet surowe jako artykuł spożywczy dla ludzi. Wnosi więc, aby polecić Wydziałowi czuwanie nad tą sprawą, podniesienie jej na piśmie, gdzie potrzeba a w danym razie, zwołanie nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, by zamierzonej krzywdzie weterynarzy skutecznie móżdż zapobiedz. Prof. dr. J. Szpilman, Kubicki, Timofiewicz, Kretowicz popierają wnioskodawcę, którego wniosek został następnie przyjęty.

6. Rewindykowany wniosek Oddział Stryjko-Żydaczowskiego c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego (vide protokół z VIII. Walnego Zgromadzenia z 1893 r.) postanowiono odstąpić Wydziałowi do załatwienia na podstawie opinii przez wielu kolegów na zgromadzeniu wyrażonej. Wniosek wymaga decyzji:

a) Czy ograniczenia obrotu obrotu zwierzętami racicowymi w Galicyi z powodu zarazy pyska i racie nie przynoszą krajowi większych strat ekonomicznych, aniżeli sama choroba?

b) W jakim kierunku należałoby poczynić zmiany w przepisach weterynaryjnych co do zarazy pyskowo-racicowej wyłącznie dla tutejszego kraju?

7. Imieniem Wydziału zaleca skarbnik kol. Kretowicz, aby przysły Wydział nie dozwalał zalegać z wkładkami przez ciąg lat dwóch, lecz dopominał się u opieszalych na ich koszt, a po upływie lat dwóch, by nieplacących bezwzględnie wykreślał z towarzystwa na podstawie §. 43 statutu.

Po przerwie nastąpił odczyt Prof. dr. Szpilmana o wynikach ochronnego szczepienia przeciw wąglikowi, róży wąglikowej i szelestnicy. Prelegent na podstawie doświadczeń przeprowadzonych tak w tutejszej szkole weterynaryi, jak i na prowincyi (w Zarszynie) wykazał, że same szczepienia ochronne przeciw wąglikowi, przeprowadzone lege artis antyseptycznie przebiegają bardzo pomyślnie bez reakcyi miejscowej i ogólnej (zwłaszcza u bydła); wyniki jednak kontrolnych doświadczeń nie zachęcają do dalszych prób i dlatego prelegent szczepień ochronnych przeciw wąglikowi nie zaleca, nie uważając ich za właściwy środek ochronny. Szczepienia ochronne róży wąglikowej i szelestnicy dały więcej dodatnie wyniki, wyraża więc prelegent zdanie, iż tu zawodowa a doświadczona ręka podjąć się może zabiegu zapobiegawczego.

Za zwięzłe, naukowo przedstawione, a zatem pouczające przedstawienie omawianego przedmiotu podziękowano prelegentowi hucznymi oklaskami.

8. Rewidenci, koledzy Eitelberg i Grodecki referują o zbadanym stanie kasy Towarzystwa, a znalazłszy udokumentowane wszelkie dochody i wydatki wnoszą o udzielenie absolutorium Wydziałowi. Przyjęto.

9. Naczelnny redaktor prof. dr. Szpilman odczytuje sprawozdanie o Redakcyi i administracyi Przeglądu weterynarskiego, nadmieniając, że z powodu obarczenia różnemi czynnościami, redakcyę tylko jeszcze przez rok bieżący prowadzić będzie. Sprawozdanie przyjęto, a na wniosek kol.



Kubickiego podziękowano koledze Szpilmanowi za tak świetne kierownictwo miesięcznikiem. Kol. Kubicki porusza sprawę ogłaszania artykułów z zakresu hodowli zwierząt i w tym celu apeluje do kolegów weterynarzy powiatowych, by podawali do Przeglądu swe wyciągi ze sprawozdań rocznych, a właśnie ten temat omawiających.

10. Przystąpiono do wyborów: a) Do komisji rewizyjnej powołano na rok bieżący kolegów Brunona Eitelberga i Mieczysława Grodeckiego.

b) Do komitetu redakcyjnego weszli: Prof. dr. Szpilman, Prof. St. Królikowski, Prof. dr. Prus, Ludwik Timoftiewicz c. k. weterynarz krajowy i Dr. Włodzimierz Kulczycki.

c) Do Wydziału wybrano:

Prezesem prof. Józefa Kubickiego, Wiceprezesem Nauczyciela Pawła Kretowicza, sekretarzem administracyjnym Henryka Langa, c. k. weterynarza powiatu lwowskiego, sekretarzem naukowym asystenta przy katedrze anatomii patologicznej dr. Mieczysława Grabowskiego, skarbnikiem Dyonizego Harasymowicza, c. k. inspektora weterynarskiego.

Poczem ustępujący prezes kol. prof. dr. Prus pożegnał zgromadzonych życzeniem dalszego powodzenia i rozwoju Towarzystwa, zapewniając, że jak dotąd, tak i nadal cełę Towarzystwa całą siłą popierać będzie. Członkom Wydziału wyraził podziękowanie za wspólną całoroczną pracę. W końcu kol. Kubicki podziękował za złożone w jego ręce zaufanie, zaapelował do obowiązków członków statutem zawarowanych w kierunku sanacji kasy Towarzystwa, zaś co do pracy administracyjnej i naukowej zwrócił się z prośbą do Członków Wydziału, ciała nauczycielskiego szkoły i Kolegów na prowincyi zamieszkałych.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wieczorem odbyła się wspólna uczta w lokalu Stadtmüllera, w której do 10 Kolegów wzięło udział.

*Prof. dr. J. Prus*, prezes.

*Prof. J. Kubicki*, sekr. adm.

## Streszczenia i oceny.

### Hlava. *Surowica krowiankowa i jej działanie.*

Zajmując się od dłuższego czasu etyologią i anatomią krowianki i ospy, H. powziął myśl użycia surowicy zwierząt, szczepionych krowianką lub ospą, jako środka uodparniającego, a to w celu zastąpienia szczepienia krowianką — szczepieniem surowicą swoistą. Miałoby to wielkie znaczenie wobec powikłań, jakie pociąga niekiedy za sobą szczepienie krowianką, i wobec nierówności i niepewności jej działania. Na drugim planie było użycie surowicy takiej, jako środka leczniczego przy ospie.

Surowice, otrzymywane różnymi sposobami, oznaczono literami A, B, C.

Surowica krowiankowa A pochodziła z krwi dwóch jałówek, u których po zaszczepieniu utworzyły się bardzo rozwinięte krosty; u jednej jałówki szczepienia dokonano cztery razy, za każdym razem krowianką, pochodzącą



od innego cielęcia, u drugiej — dwa razy. Tej ostatniej prócz tego zastrzyknięto do żyły udowej 1 ctm. sześć. szczepianki.

Z surowicą tą przeprowadzono doświadczenia na trzech cielętach. Zastrzykiwano im uprzednio 15—30 ctm. sześć. surowicy, poczem szczepiono je krowianką. Dwa doświadczenia wykazały, że uprzednie zastrzyknięcie surowicy krowiankowej wywiera pewien wpływ, przejawiający się bądź w niezupełnym rozwoju krost po następnem zaszczeniu krowianki, bądź w braku charakterystycznej gorączki. Doświadczenie trzecie wykazało, że można nawet zupełnie uodpornić zwierzę przeciwko krowiance i ospie (szczepiono cielęciu i limfę ospową).

Ponieważ surowica u cieląt nie sprowadzała żadnego odczynu, a świnki morskie zniosły najspokojniej zastrzyknięcie 10 ctm. sześć. pod skórę lub do jamy otrzewny, przeto H. sprobował stosować ją u 13 dzieci, którym miano szczepić ospę. Okazało się, że surowica A, w ilości 3—9 ctm. sześć. stosowana podskórnie, nie ma żadnych złych skutków, ulega wessaniu prędko bez bólu i miejscowego odczynu. Ciepłota nie podniosła się ani razu, białkomoczu nie było, raz tylko wystąpiła pokrzywka. Z tych 13 uodpornionych dzieci, u 6-ii po następnem szczepieniu krowianki nie rozwinęła się ani jedna krosta, u reszty dzieci krosty rozwinęły się nie we wszystkich nacięciach.

Biorąc pod uwagę możliwość wrodzonej odporności u dzieci, H. nie był zadowolony z uodparniających własności surowicy A, a większej ilości nad 10 ctm. sześć. zastrzykiwać nie chciał, słusznie sądząc, że w praktyce używanie większych ilości nie ma racji, bądź ze względu na obawę zaszkożenia dziecku, bądź ze względu na cenę leku.

Możnaby przypuszczać, że u jałówek, z których brano surowicę, sprawa wytwarzania się „ciał ochronnych“ została powstrzymana wskutek przerwania rozwoju krost w celu otrzymania szczepianki (na czwarty dzień po pierwszym zaszczeniu z pięknie rozwiniętych krost zebrano krowiankę poczem szczepiono znowu krowianką, ale bez skutku; 34-go dnia dopiero upuszczono krwi w celu otrzymania surowicy).

Przyrządzając surowicę B, autor pozwolił sprawie chorobowej rozwinąć się i przebiec przez wszystkie okresy. Przy zastosowaniu tej surowicy u zwierząt okazało się, że u uodpornionych nią cieląt, po następnem zaszczeniu krowianki, rozwijały się krosty słabsze, mniejsze, niż u cieląt nieuodpornionych. Zupelnej odporności, jak w jednym z pierwszych doświadczeń, nie osiągnięto. Doświadczenia, przeprowadzone na pięciorgu dzieciach, wykazały, że surowica B nie posiada własności uodporniających; brak jej nawet tego osłabiającego wpływu na rozwój krost, jaki spotykamy w doświadczeniach ze zwierzętami. Różnica ta mogła wynikać stąd, że surowica pochodziła od zwierząt uodpornionych i szczepionych tą samą krowianką, dzieciom zaś szczepiono inną, silniejszą. Możnaby zrobić zarzut, że surowicę brano zapóźno, tak, że większa część ciał ochronnych już znikła. Wskutek tego H. postanowił brać krew z cielęcia na czwarty dzień gdy krosty są dobrze rozwinięte, gdy ciepłota dochodzi do znacznej wysokości, gdy podług Pfeifera jakoby pojawiają się we krwi pelzakowate twory — pasorzyty ospy. Ze względu zaś na mniemanie Delbeta, że ciała uodparniające niekoniecznie mają być zawarte w surowicy, lecz mogą się



znajdować w osoczu i ciałkach krwi, H. prócz surowicy przyrządził osocze i krew krowiankową C z dodatkiem 2<sup>o</sup>/<sub>o</sub> roztworu cytrynianu sodu.

Doświadczenia przeprowadzono na 3-ch cielętach i 6 dzieciach. U zwierząt 20 ctm. sześć. osocza i 30 surowicy chroniły je od przyjęcia się szczepionki, zaś 10 ctm. sześć. krwi (5 ctm. sześć. czystej krwi, reszta w roztworze 2<sup>o</sup>/<sub>o</sub> cytrynianu sodu) pozwoliły rozwinąć się małym, lecz wv-  
rażnym krostom. Wynik taki tłumaczyć można zbyt małą ilością krwi dla cielęcia, ważącego 40 klgr. Doświadczenia zaś z dziećmi wykazały że u dziecka wagi przeszło 4000 grm., 3 ctm. sześć. surowicy zupełnie zapobiegają rozwojowi krost, zaś 2 ctm. sześć. w części. Surowica C okazała się najsilniejszą.

Doświadczenia podobne będą dalej prowadzone, między innymi w celu przekonania się, jak długo działa surowica; chociaż i teraz można twierdzić, że surowica C, brana 4-go dnia, w chwili najsilniejszego rozwoju krost i gorączki, zbliża się do tej, która mogłaby zastąpić szczepienie krowianką. W ten sposób H. przypuszcza, że po raz pierwszy wykonał szczepienie ochronne surowicą krwi.

Podając artykuł niniejszy jako wzmiankę tymczasową, autor dodaje, że ze względu na niepewne i nierówne działanie kupnej krowianki, przeprowadził szczepienie zwierząt i ospianką i krowianką, i że, prócz doświadczeń z surowicą krowiankową, robił doświadczenia z surowicą owczą, krowiankowo-ospową, oraz z surowicą owczą ospową; ta ostatnia posiada, zdaje się, znaczne własności uodporniające i lecznicze. Kto chciałby wypróbować działanie lecznicze dwóch ostatnich surowic, może się zwrócić z prośbą do c. k. anatomo-patologicznego instytutu czeskiego (Praga, ulica Katarżyńska), a będą mu dostarczone z ochotą i bezpłatnie, o ile starczy materiału. H. radzi próbować przy ospie podskórnie 10–20 ctm. sześć. najwyżej trzy razy. (Časopis lékařů českých Nr. 35 r. 1895).

**A. Maffucci i A. di Vestea** (z Pizy). *Badania doświadczalne nad leczeniem zakażeń gruźliczych za pomocą surowicy.*

Zadaniem autorów było sprawdzić, o ile wykryta przez Behringa zasada leczenia chorób zakaźnych może znaleźć zastosowanie w leczeniu gruźlicy. Badania te prowadzone były na owcach, jako zwierzętach notorycznie na gruźlicę stosunkowo najmniej wrażliwych. Jednej seryi tych zwierząt wprowadzano pod skórę po 17–55 mgr. hodowli laseczników gruźliczych, zabitych przez ogrzewanie w fizyologicznym roztworze soli do 100° C. przez 20 minut, drugiej — szczepiono około <sup>2</sup>/<sub>3</sub> tej ilości żywych laseczników gruźliczych. Pierwsze z pomiędzy tych zwierząt miały się przystem dobrze, drugie zaś chudły coraz bardziej. Gdy je zabito, znaleziono w 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miesiąca po ostatnim wstrzyknięciu laseczników jeszcze sporo tych ostatnich w narządach wewnętrznych. Do rozwoju obrazu gruźlicy jednakże nie doszło. Autorowie szczepili surowicę krwi tak 1-ej, jak i 2-ej seryi owiec zwierzętom zakażonym doświadczalnie gruźlicą, mianowicie świnkom i królikom. Okazało się przystem, że króliki nie znoszą zupełnie podobnych szczepień, ginąc przy objawach hemoglobinurii, tak, że dalszych badań na tym gatunku zwierząt musiał zaprzestać. Ale i świnkom owe wstrzyknięcia surowicy nie okazywały się niezawodnie pomocnymi. Przedłużały tylko ich życie o stosunkowo niewielką ilość dni, w porównaniu z ilością dni życia



szczepionych tylko żywymi lasecznikami osobników: podczas gdy ostatnie żyły przeciętnie 51 dni po zakażeniu, pierwsze żyły około 79 dni. Autorowie są zdania, że surowica wyżej wymienionych owiec działa w sposób analogiczny do tuberkuliny Koch'a, dla tego nazywają ją tuberkulinizowaną.

Podobne wyniki badań nie upoważniły, rzecz prosta, do przeniesienia ich na suchoników. Dalsze, przypuszczalnie bardzo mozolne badania wskażą, co się tutaj da zrobić. W każdym razie jest dla autorów faktem pewnym, że na drodze analogii z błonicą, drodżę, która wydawała się najprostsza, nie da się tu nic zrobić. (*Centr. f. Bact. Bd. 19. Nr. 67*).

**Wandelstadt.** *Leczenie otyłości zapomocą stosowania gruczołu tarczowego.*

Leichtenstern zauważył, iż chorzy, dotknięci obrzękiem śluzowym, (Myxoedema) podczas leczenia tabletkami, przygotowanymi z gruczołu tarczowego tracą dużo na wadze, przyczem powiększa się ilość wydzielanego moczu a znika w znacznej mierze tkanka tłuszczowa podskórna, to też postanowił przekonać się, o ile stosowanie wewnętrzne gruczołu tarczowego jest w stanie wpłynąć na zmniejszenie wagi chorych, dotkniętych otyłością. Z 27 chorych w ten sposób leczonych 24 straciło na wadze już w pierwszym tygodniu 1—5 kg., przez cały zaś czas leczenia, trwającego do 6 tygodni od 1.5—9.5 kg. Chorzy mający więcej tkanki tłuszczowej tracili ją prędzej i więcej, najwięcej zaś otyli niedokrewni dotknięci w pewnym stopniu obrzękiem śluzowym.

Ubytek na wadze występował najwyraźniej w pierwszym tygodniu, w następnych zmniejszał się bez względu na zwiększenie dawki. Chorzy przez cały czas leczenia pozostawali na zwykłej diecie, w przypadkach, gdzie spożywali nadmierną ilość pokarmów dawał się zauważyć nawet pewien przybytek na wadze. Chorzy otrzymywali zwykle 1—2 pastylek dziennie, w następnych tygodniach dawkę zwiększono do 4 pastylek, zawierających ilość, odpowiadającą 6:3 surowego gruczołu tarczowego.

W pierwszych dniach leczenia występuje gwałtowna dyureza (do 6 litrów na dobę) a w następstwie niekiedy zatkanie. Pamiętać należy, iż niekiedy przy stosowaniu większych dawek występują objawy zatrucia (t. zw. thyreoidismus) cechującego się w lekkich stopniach bólem głowy, sennieścią, uczuciem zmęczenia, drżeniem, utratą apetytu i biciem serca, w ciężkiej postaci zatrucia gwałtownem przyspieszeniem i osłabieniem czynności serca i obrzękami. Dlatego też należy zawsze u takich chorych zbadać przedewszystkiem stan serca i mocz.

Tętno 100—120 i obecność białka w moczu stanowią przeciwwskazanie do użycia pastylek, zresztą wraz z zaprzestaniem używania środka znikają wszystkie wyżej wspomniane objawy zależące zdaniem Leichtensterna od gwałtownej utraty płynów tkankowych, jak również znika efekt działania, bo ilość tłuszczu znów się powiększa, stąd też zalecać należy odpowiednią dietę.

Metoda ta pod pewnymi względami stoi znacznie wyżej od innych odtluszczających sposobów leczenia, gdyż przy użyciu metod dyetycznych utracą ustrój wraz z tłuszczem, także pewną ilość białka ustrojowego, stąd też osłabienie; przy stosowaniu natomiast tej metody chorzy tracą na wadze tylko skutek znacznej utraty wody i tłuszczu ustroju, chorzy bowiem



nie tracą apetytu, ani nie doznają osłabienia, ale owszem nie potrzebują wcale trybu życia zmieniać. (*Deut. med. Woch. 1894. Nr. 50., Klejn.*)

**Dieckerhof.** *Stosowanie chlorku boru przy kolce u koni.* (Thier-ärztliches Centralblatt, rok 1895, Nr. 19).

Przedewszystkiem interesującym jest sposób w jaki Dieckerhof przekonał się o wartości leczniczej tego środka. Mianowicie para koni przeznaczonych do wywożenia węgla z jednego z dworców berlińskich stojąc obok wyładowanego poprzednio wagonu liżała pozostałe resztki soli w tem miejscu rozrzuconej. Już po upływie pół godziny, a mianowicie podczas powrotu z dworca zachorowały oba konie wśród objawów kolki i to tak gwałtownej, że oba wypadki skończyły się śmiercią w przeciągu 14 godzin, przyczem zauważono silną biegunkę. Zawezwany weterynarz zaintrygowany nienaturalnie silnymi objawami zwrócił się do prof. Dieckerhofa, który będąc obecnym przy secey stwierdził, co następuje:

Żołądek u obu koni wypełniony był znaczną ilością półpłynnej treści pokarmowej, kiszki cienkie i grube były zupełnie próżne, jakby splukane, przyczem błona śluzowa była barwy szarej, miejscami, szczególnie na fałdach zapalnie zaczerwieniona i obrzmiała. Mięsień sercowy znalazł ęmo zwyrodniałą, a komory zawierały mierną ilość na pół skrzepłej krwi, zresztą żadnych zmian godniejszych uwagi nie zauważył. W zawartości żołądka wykazał przy badaniu chemicznem dość znaczną ilość chlorku boru. Późniejsze badania wykazały, że sól wyż wspomniana była również chlorkiem boru, stąd jasne twierdzenie, że ciało to było przyczyną śmiertelnego zatrucia obu koni i że w każdym razie niezwykle silnie pobudziło perystaltykę kiszek.

Opierając się na tem przeprowadził Dieckerhof odpowiednie doświadczenia, których pozytywne rezultaty są następujące: Środek ten podany per os koniowi w ilości 2 - 6 gr. nie powodował żadnego działania natomiast po zadaniu go w ilości do 12 gramów okazywały konie wyraźne symptomy lekkiej kolki, przyczem po 30 do 45 minutach pojawiała się obfita biegunka. Ekrementa składające się początkowo z lepkiej, następnie płynnej masy wydalanej wśród silnego parcia, a w której można było wykazać niestrawione cząstki pokarmów pozwalają bez wątpienia wnioskować, że i zawartość kiszek cienkich zostawała eliminowaną. Zawsze po zadaniu chlorku boru zauważyć się dało pewne nieprzyjemne wrażenie w smaku

Wyż opisane działanie chlorku baru obserwował także Dieckerhof przy kolkach z przeładowania kukurydzą i grochem, wprawdzie z reguły wzmagał się niepokój, ale po 25 do 30 minutach oddawały konie kał w znacznej ilości, a po kilku godzinach jako zdrowe oddawane bywały właścicielom. Daleko wybitniej i już po 2—3 minutach występowało działanie po wstrzyknięciu środka wprost do żyły w dawce 1.00 do 1.50 gramów a ujawniało się ruchami warg, wskazującymi na nieprzyjemny smak w pysku, podnoszeniem ogona, objawami kolkowymi i obfitymi odchodami. W większych dawkach działa chlorek boru jako silnie trujący środek, wywołuje bowiem trwałe skurcz mięśni przewodu pokarmowego, niczem nie dającą się zatamować biegunkę, wreszcie działa porażająco na rdzeń pacierzowy.

Podskórne stosowanie nie daje dobrych rezultatów a działa prócz tego niebezpiecznie o tyle, że w miejscu iniekcyei występuje obumarcie skóry.



Bydło znosi chlorek boru bez wybitnego działania w ilościach 40 gr. per os i 3 gr. intra venam.

Owce ginęły wśród objawów porażenia i biegunki w przeciągu 36 godzin już po zadaniu 6 gr.

Z tych doświadczeń wnosi Dieckerhof, że w mowie będący środek silniej niż wszystkie inne nie wykluczając nawet ezeryny, pobudza muskulaturę całego przewodu pokarmowego, a zatem ze skutkiem stosowany być może we wszystkich chorobach, przy których szybkie i wydadne wypróżnienie kiszki jest wskazane, przedewszystkiem zaś w kolkach z przeładowania trudno strawnymi ziarnami lub zepsutymi pokarmami, aby przez pobudzenie ruchów robaczkowych jelit zapobiedz niebezpiecznym dla życia zmianom położenia kiszki wynikającym z nagromadzenia się w nich treści pokarmowej.

Chlorek baru rozpuszcza się w  $2\frac{1}{2}$  częściach zimnej, a w  $1\frac{1}{2}$  ciepłej wody; może być używany w dawce od 5 do 12 gr. w roztworze lub jako proszek zarobiony Pulv. Natr. chlorat 100,00, Pulv. rad Althene 40,00 i Aqu. destil. qu. s. w formie ciasta lub kęsu. Do wstrzykiwań intra venam w dawce 0.5 do 1.25 gr. na 10,00 gr. wody destylowanej. Unikać należy połączenie chlorku baru z solami siarczanów, gdyż wytwarza się z takiego połączenia nie rozpuszczalny i nie działający zupełnie związek, siarkan baru, stąd też sól glauberska jest wskazaną przy otruciach tym środkiem. Dieckerhof używa w praktyce przeważnie wstrzykiwań śródżylnych (intra venam) a to z powodu łatwiejszego dozowania jakoteż tej okoliczności, iż w mowie będący środek działa wtedy wprost na zwoje ruchowe kiszki, przez co działanie występuje o wiele szybciej bo już w przeciągu jednej minuty wypróżnia się odbytnica, po 3—5 minutach kiszki grube, a nie długo potem cienkie, przyczem odnośna część brzucha silnie się zapada. Przed upływem 12 godzin nie należy dawki powtarzać. Po wstrzyknięciu należy konia pół godziny przeprowadzać.

Wielką wagę kładzie Dieckerhof na dozowanie. Miarodajnymi momentami przy dozowaniu są: wielkość zwierzęcia, wiek i stan odżywienia. Małe i lekkie lub starsze słabe i wychudłe konie wymagają mniejszych dawek; uwzględnić również należy przed użyciem stan narządu krążenia, a w razie osłabienia akeji serca, podwyższonej frekwencji pulsu (70 razy na minutę), zapadu sił zmniejszyć dawkę dla podskórnych iniekcji do 0.3—0.75 gr. a to z powodu powodu porażających własności chlorku boru. Jako silna trucizna dla ludzi powinien być ten środek z wielką ostrożnością używany.

Wreszcie nadmienić wypada, że na polecenie prof. Dr. Dieckerhoffa fabryka instrumentów Hauptnera w Berlinie wyrabia specjalne dla wstrzykiwań śródżylnych chlorku baru strzykawki 20 gramowe, do tego 2 kaniule i pięć naczynek wielkości 0.50, 0.75 i 1.00 gr. *M. Dalkiewicz.*

**Proust.** *Przenoszenie się węglika przez skóry kozie spowodowane z Chin.*

W roku 1891 wystąpiły w okręgu Morlaix we Francji u ludzi i zwierząt liczne przypadki węglika, które należy przypisać skórom sprowadzanym z Chin, a przerabianym w garbarniach w Morlaix.

Proust stwierdził jeden przypadek krosty czarnej, który bez żadnej wątpliwości pozwala stwierdzić szkodliwość chińskich skór kozich. Miaowicie



u jednego z robotników, który skóry te wybierał i układał w paki na sprzedaż, wystąpiła czarna krosta na czole.

Skóry te zawierały w sobie Schabkäferlarven skórki pochodzące z ich zlenienia się, wydzielin tych owadów, jakoteż żywe osobniki.

Gąsienice, jakoteż ich wydzielinę roz tarto, roztworzono w niewielkiej ilości wody przegotowanej i mleczanką taką szczepił Nocard morskie świnki. Pozytywne rezultaty szczepień wykazały, że materiał szczepienny zawiera laseczniki wąglikowe. (Proust — Académie de médecine séance, du 9. janvier 1894).

**F. Zinsser.** *Leczenie parchów zapomocą ciepła.* Zeitschrift, f. klin. Med. T. XXII. 1—2. Ponieważ, jak stwierdził autor doświadczeniami, grzybek parchu nie znosi wyższej temperatury, bo hodowle jego już przy 50° C. zamierają, zastosował z pomyslnym skutkiem w klinice prof. Lessera kurację parchu głowy zapomocą bądź to gorących okładów na głowę, kontrolowanych ciepłomierzem podsuniętym pod okład i zmienianych co 5—10 minut, bądź też zapomocą systemu rurek cynowych, ułożonych obok siebie ślimakowato, a pokrywających głowę w kształcie czapki, przez który przepływała woda o ciepłocie 51—55° C. Zamiast rurek cynowych może być również użyty znany powszechnie przyrząd Leitera na głowę.

Bezpośrednio na skórę t. j. pod okład ogrzewający należy podłożyć okład z flaneli lub gazy, napojony wodą — a jeszcze lepiej roztworem ługu potasowego, lub kwasu salicylowego, aby przez lepsze rozmięczenie włosów sprawić energiczniejsze przenikanie ciepła w głębsze warstwy skóry.

Pokrycie całego przyrządu warstwą waty, zabezpiecza go od szybkiego ochłodzenia.

Okład ciepły powinien się znajdować na chorem miejscu od rana do wieczora w ciągu dni 8 — 14. — Wieczorem po osuszeniu skóry należy przyłożyć maść z kwasu borowego z waseliną.

(Arch. f. Dermat. u. Syph. 1894 XXIX. T. i Z. s. 13) Bychowski.

## Rozmaitości.

**Ocet jako odtrutka przy otruciu karbolem.** Carleton zaleca ocet przy otruciu kwasem karbolowym. Jeżeli się poleje octem skórę lub błonę śluzową, na którą podziałał stężony kwas karbolowy, to zbieżenie i znieczulenie skóry szybko przemija, a strup wcale się nie tworzy. Przy wewnętrznem otruciu ocet również jest dobrą odtrutką. Podaje się szybko ocet na pół z wodą, a następnie przemywa się żołądek (*Allg. medic. Centr. Zeit. Nr. 101., 1895*).

**Leczenie oparzeń.** Dr. A. Poggi zaleca roztwór wodny azotanu potasowego. Działanie tego środka jest chłodzące. Po włożeniu ręki oparzonej do miski, do której poprzednio dodało się kilka łyżek azotanu potasowego, ból znika szybko, przy nowym nawrocie bólu wystarcza dodanie kilku łyżek tego środka. Po 2—3 godzinnej kąpieli ból ustaje. Tak samo działają kompresy z kali nitricum.



**Przeciw oparzeniu.** Prof. Vergely poleca ciasto z magnezji palonej z wodą, ciastem pokrywa się powierzchnię oparzoną (1 i 2 stopnia) i pozostawia aż do wyschnięcia; w miarę wysychania ciasta należy nakładać nowe (*Rev. med.*).

**Wyleczenie promienicy jodkiem potasu.** Dr. Meunier ogłasza w *Gazette méd. de Paris* cztery przypadki wyleczenia promienicy (*Actinomyces*) jodkiem potasu. Preparat ten okazał się specyfikiem w okresie induracyjnym. Już i Poncet zwracał uwagę na specyficzne działanie jodku potasu w początkowych okresach promienicy; okoliczność ta ułatwia znakomicie rozpoznanie różniczkowe.

**\*Chinina przeciw udarowi słonecznemu.** Podskórne iniekcje tego środka zaleca prof. Binz przeciw udarowi słonecznemu; używa w tym celu łatwo rozpuszczalne *Chininum bimuriaticum*. Skutek ma być nadspodziewany, gdyż temperatura opada w przeciągu kilku minut. Przygotowuje się 0.25% roztwór tego środka w zapasie; wstrzykuje się 0.25 gr., a w razie potrzeby dawkę tę się powtarza.

**\*Konserwowanie chloroformu.** Wym celu poleca Allain w *Jour. de Pharm.* dodatek jednej tysięcznej części siarki; poczem próbka chloroformu da się przez 4 miesiące utrzymać bez zmiany.

**\*Morfina przy osłabieniu bólów porodowych.** Kupffer stosuje morfinę w małych dawkach przy osłabieniu bólów porodowych, skutkiem czego z jednej strony zmniejsza się wrażliwość i napięcie mięśni prężkowanych, z drugiej zaś strony tonus mięśni gładkich. Podaje on w tym celu 1—2 razy po 12 kropli 1% roztworu *Morph. mur.* w *Aqu. amygd. amar.* aż bóle porodowe się spotęgują.

**Jodoforminum** (bezwonny Jodoform). Pod tą nazwą firma Dr. L. C. Marguardta w Beuel a/Rh. wprowadziła w handel otrzymany przez Dra. Eichengrūna preparat, który zawiera 75% czystego jodoformu i jest zupełnie bezwonny. Jodoforminum jest to proszek biały, na świetle żółkniejący, z którego działaniem kwasu i alkali wydziela się czysty jodoform. Ten sam węgiel wywiera wydzielinę z ran. Jodoforminum ma oprócz tej zalety, że jest bezwonny, inne przymioty, a mianowicie, że nie drażni rany, szybko ją wysusza i szybkie zabliznienie umożliwia. (*Oest. Zeitschr. f. Pharmacie*).

**\*Wpływ poronienia na mleko.** Schäffer i Hess stwierdzili, iż tak *Abortus* jak i zatrzymanie płodu (blon porodowych etc.) wywiera znaczny wpływ na skład mleka. (*Ldwsch. Jahrb. 9. 1895*)

**\*Rzadki kamień w cewce moczowej wołu.** Wet Albert znalazł u jednego woła kamień, co do kształtu nader rzadki. Wół oddawał mocz cienkim tylko strumieniem. Ogólny stan dobry. Powyżej esowatego zagięcia tkwił w cewce kamień, po którego usunięciu mocz zaczął prawidłowym strumieniem odchodzić. Kamień ten w środku miał otwór, który przepuszczał mocz, chociaż sam zatykał cewkę moczową (*Wsch. f. Thlk. u. Viehz.*)

**\*Gruźlica mięśni u świni.** Stockmann zauważył u świni stwardnienie mięśni pośladowych, które trudno dawały się przekrawać a na przekroju okazywały liczne żółtawe guzki z centrum serowato-zwapniałem. Tkanina mięsna zajęta, gruczoły limfatyczne specyficznie zwyrodniałe, prątki gruczołowe



nieliczne. Prawdopodobnie gruźlica rozwinęła się przez zakażenie rany, która w tej okolicy możliwie istniała (*Ztschr. f. Fl. u. Mikr.*).

\***Włóknik jako przeszkoda porodowa.** Rasberger zauważył u krowy silne bóle porodowe, błony jednak jeszcze całe. Podczas zerwania się krowy na ziemi leżącej, okazał się wujściu pochwowem guz wielkości półtorej głowy, żółty, płaski, z dolną ścianą pochwy zrośnięty i błoną śluzową pokryty. Podczas usiłowań wejścia ręki po nad guzem do macicy, pękły błony porodowe, poczem udało się mały płód ponad guzem wydobyć. Krowa dawała mało mleka, okazywała trudności w oddawaniu moczu, skutkiem czego po 14 dniach została dorzniętą. Badanie prof. Kitta wykazało, że guz ten był Myofibroma.

### Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

**Wykaz chorób stadnych.** Według sprawozdań urzędowych przedłożonych do dnia 17. marca b. r. panowały w Galicyi i innych krajach koronnych u zwierząt domowych następujące choroby zaraźliwe:

K r a j	Nosacizna	Ospa owcza	Parczy	Róża trzo- dy chlew.	Pomór (zaraza świń)	Wąglik	Zaraza py- skai racie	Zaraza płucna	Zaraza sta- dnicza	Szelestnica (wąglik alp.)	Wścieklizna
	Liczba miejscowości zapowietrzonych.										
Austria niższa	6	—	—	3	8	1	30	—	—	—	2
„ wyższa	—	—	—	—	5	—	11	—	—	—	—
Bukowina	1	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—
Czechy	—	—	3	9	2	1	48	—	2	—	5
Dalmacja	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Galicya	5	—	8	—	16	—	6	—	—	—	—
Karyntya	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—
Kraina	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Morawa	2	—	—	—	1	—	19	—	1	—	3
Pobrzeże	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Salzburg	—	—	—	—	—	—	15	—	—	—	—
Styrya	—	—	1	1	—	—	1	—	—	—	—
Szląsk	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—	1
Tyrol	—	—	1	1	6	—	—	—	2	—	5

*Galicya.* Nosacizna: Pleszów (pow. krakowski); Zamoścín (pow. przemysłański); Martynów, (pow. rohatyński); Uhorniki (ob. dw.), (pow. stanisławowski); Tarnopol (pow. tarnopolski). — Pomór świń: Kaniów, (pow. biański); Szczytniki (pow. bocheński); Cewków, Suchowola, (pow. cieszanowski); Lubienie, Młyny, (pow. jaworowski); Radochońce (ob. dw.), (pow. mościski); Kostorowce (pow. sanocki); Kalaharówka (Wychwytaniec), Kozina, (pow. skałacki); Belz, Tuturkowice (pow. sokalski); Borek szlachecki (pow. wadowicki); Łyczanka (pow. wielicki); Ostrowczyk (pow. zło-



czowski); Balicze (pow. Żydaczowski). — Zaraza pyskowa i racicowa: Świebodzin (pow. dąbrowski); Basiówka, Podliski małe, (pów. lwowski); Płaszów (pow. wielicki); Urlów (pow. Złoczowski); Lipowa (Neuhof), (pow. żywiecki). — Parchy u koni: Potok złoty, Rusilów (pow. buczacki); Cieniawa, (ob. dw.), (pow. kołomyjski); Majdan średni, Mikuliczyn (pow. nadwórniański); Zaborów, (ob. dw.) (pow. rzeszowski); Bukowsko (pow. sanocki); Komarniki (Łazok) (pow. Turka).

**\*Chów koni roboczych i włościańskich.** Sejm galicyjski na podniesienie chowu koni roboczych i włościańskich uchwalił wstawiać, poczynawszy od roku 1897 w budżecie kwotę 10.000 koron. Wydział krajowy ma poczynić kroki, aby i Rząd takąż subwencją tę gałęź hodowli poparł.

**\*W sprawie hodowli koni w Galicyi.** Podczas debaty nad budżetem Ministerjum rolnictwa poseł Abrahamowicz omawiał szczegółowo hodowlę koni w Galicyi i wyraził życzenie, aby rząd postarał się o większą liczbę odpowiednich ogierów do poprawy rasy koni i aby komisye asenterunkowe zakupowały konie wprost od hodowców włościan bez pośrednictwa handlarzy.

**\*Export z Bośni.** W r. 1895 wywieziono z jednego powiatu Prijedor świń, wołów, krów, koni, owiec i jałownika za 290.420 zł. Trzody chlewnej wywóz zmniejszył się w r. 1895 z powodu pomoru świń, gdy bowiem w r. 1894 wywieziono 39.434 sztuk w r. 1895 tylko 11.647. Jakość świń się polepszyła z powodu skrzyżowania z rasą angielską.

## Wiadomości bieżące.

**\* Walne Zgromadzenie gal. Tow. weterynarskiego** odbyło się według programu ogłoszonego d. 22. marca br. przy udziale 30 członków. Na innym miejscu podajemy szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad. Do Wydziału na rok następny wybrani zostali: Prof. Józef Kubicki jako prezes, Paweł Kretowicz jako wiceprezes, Harasymowicz Dyonizy, c. k. inspektor wet. jako skarbnik, Dr. Mieczysław Grabowski sekretarz naukowy i Henryk Lang sekretarz administracyjny.

Do komitetu redakcyjnego weszli: Prof. St. Królikowski, Dr. Włod. Kulczycki, Prof. dr. Prus, L. Timoftiewicz i Prof. Dr. Józef Szpilman jako naczelny redaktor.

Wieczorem odbyła się wspólna uczta przy udziale 20 członków, w salach górnych Stadtmüllera.

**\* Odznaczenia.** Prof. dr. J. Szpilman, kierownik c. k. Szkoły weterynaryi i Prof. Stanisław Królikowski zostali zamianowani członkami honorowymi „Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczy Szkoły weterynaryi we Lwowie“.

**\* Mianowania.** Namiestnik zamianował oglądacza zwierząt i produktów zwierzęcych Juliana Strutyńskiego i weterynarza miejskiego we Lwowie Józefa Nowickiego, weterynarzami powiatowymi, a asystentów szkoły weterynaryi we Lwowie Anatola Proskurnickiego i Jana Nowaka, oglądaczami zwierząt i produktów zwierzęcych.



\* **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł weterynarzy powiatowych: Emilianą Hryniewiackiego z Tarnobrzega do Kalusza, Michała Ochnicza z Chrzanowa do Rawy, Adolfa Weissberga z Rawy do Rudek, Grzegorza Bogdana z Gorlic do Chrzanowa, Jana Nowaka sen. z Kalusza do Tarnobrzega, Włodzimierza Bilińskiego z Husiatyna do Gorlic, Jana Mikolaszka z Podhajec do Bohorodeczan, Józefa Błocha z Żywea do Namiestnictwa, tudzież oglądacza zwierząt i produktów zwierzęcych Euzebiusza Nestajkę z Bohorodeczan do Nadwórny, oraz przeznaczył weterynarzy powiatowych Juliana Strutyńskiego do służby w starostwie w Podhajcach, a Józefa Nowickiego do służby w starostwie w Husiatynie, oglądaczy zaś zwierząt i produktów zwierzęcych Anatola Proskurnickiego do służby w starostwie w Żywcu, a Jana Nowaka do służby w starostwie w Nowym Targu.

\* **Z instytutu Pasteura w Paryżu** W r. 1895 poddało się szczepieniu przeciw wścieklicznie 1523 osób. Z tych zmarło 5 osób na wodowstręt (Rabies); u trzech wystąpiły objawy tej choroby już przed upływem dwóch tygodni po ostatniem szczepieniu. Jedna osoba dostała tej choroby podczas samego szczepienia. Śmiertelność wynosi zatem 0·13% (w przeciwstawieniu do r. 1894 — 0·5%).

\* **Umowa z Węgrami.** Na podstawie sprawozdania hr. Friesa w komisji dla zaraz zwierzęcych w Radzie Państwa uchwaloną została rezolucya tej treści, że nie ma być wcale zawarta konwencya weterynaryjna z Węgrami z okazji nowej umowy.

W tej samej komisji poseł dr. Dworzak zdawał sprawę z petycyi w sprawie wydania ustawy mającej na celu zapobieżenie rozszerzaniu się gruźlicy.

Na zapytanie barona Suttnera radca sekejny Körber oświadczył, że Rząd zajmuje się kwestyą ubezpieczenia bydła i że w tej sprawie rozesłano odnośne cyrkularze. Co się zaś tyczy pomoru świń, który na nowo zaczyna się gwałtownie szerzyć, oświadczył przedstawiciel Rządu, że zamierzonym jest ściśle zamknięcie okręgów zapowietrzonych.

\* **Z Rady Państwa.** Na posiedzeniu z dnia 10. marca b. r. przy obradach nad etatem Ministerstwa rolnictwa poseł Kozłowski domagał się mniej drakonicznego stosowania ustaw o chorobach zaraźliwych, poruszył sprawę asekuracyi bydła a wreszcie domagał się reformy studiów weterynaryjnych.

Poseł dr. Fux wniósł rezolucyę tej treści: 1) że należy zaniechać myśli zaprowadzenia przymusowej asekuracyi na Morawie, natomiast wypada stworzyć podstawę dla ubezpieczenia w tym kierunku, iżby odszkodowanie przy tępieniu zaraz nie ograniczało się jedynie do księgosuszu i zarazy płucnej, ale do wszystkich innych chorób objętych ustawą a nadto, żeby odszkodowanie takie rozciągnięte zostało na gruźlicę, a wydatki stąd wynikłe, ma ponosić skarb Państwa. Następnie w drodze ustawodawczej powinno być hodowcom umożliwionem łączenie się w towarzystwa miejscowe, a względnie w powiatowe ubezpieczenia bydła celem ochrony przed stratami w inwentarzu z innych wypadków pochodzącymi. 2) Wzywa się c. k. Rząd, ażeby umozębniał dobrowolne przeprowadzanie szczepień tuberkuliną przez udzielanie odpowiednich subwencyi a wreszcie żeby dla wyrobu dobrej szczepianki założył własny zakład państwowy. 3) Uprasza się c. k. Rząd, żeby



z całą stanowczością dbał o to, by zawarte z sąsiednimi państwami konwenyety weterynaryjne przez dowolną interpretacją, nie dawały powodu do nadużyć, zamykania granic, zwłaszcza, gdy do tego nie ma należytej podstawy i że w przyszłości należy konwenyety jedynie na tej podstawie zawierać, iż jedynie to państwo ma prawo zamykać granice, w którego obrębie zaraza wybuchnie. 4) Wzywa się c. k. Rząd, ażeby subwenyety na cele hodowli bydła i melioracyi znacznie podwyższyć.

W rozprawie tej zabrał głos p. Minister rolnictwa Hr. Ledebur, zaznaczając co do szczepień tuberkuliną, że porozumiał się już z Ministrem spraw wewnętrznych co do wyrobu tuberkuliny, którą ma się hodowcom do użytku oddawać. Sprawą produkcji tuberkuliny zajęła się także pracownia bakteriologiczna urządzona przez Ministerstwo rolnictwa, która wyrabia już tuberkulinę równie dobrą, jak zagraniczna.

Co do kwestyi obowiązkowego ubezpieczenia bydła, to widocznie na Morawie zrobiono w tym kierunku nie zbyt zachęcające doświadczenia, skoro odnośną ustawę krajową zniesiono. Sprawa ta jest przedmiotem pertraktacyi między poszczególnymi Ministrami, sam jednak Minister nie może jeszcze wypowiedzieć własnego zdania, sądzi jednak, że powinny się tą kwestyą zająć Sejmy krajowe.

Następnie poseł Brenner poruszył ważną sprawę założenia stacyi dla badań zaraz zwierzęcych. Dotychczasowe wiadomości o przyczynach leczenia, tępienia zaraz, są jeszcze niedostateczne, a ofiary materialne, jakie się ponosi w razie wybuchu zaraz są nadzwyczajne a niebezpieczeństwo dla ludzi, zwłaszcza skutkiem gruźlicy, nader wielkie. W Paryżu może być mleko tylko od takich krów na targach sprzedawane, które były szczepione tuberkuliną a nie reagowały. Wyrabianie szczepianki (tuberkuliny) nie może być zcentralizowano, ale owszem powinny tego rodzaju zakłady powstać w innych stolicach prowincyi. W myśl swoich wywodów wniósł pan Brenner następujące rezolucye: a) wzywa się c. k. Rząd, żeby instytut bakteriologiczny Ministerstwa rolnictwa pomieszczony został w odpowiednim lokalu a zanim to nastąpi, żeby wyrobem tuberkuliny zajęła się stacya chemiczno-rolnicza lub też pracownia Dra. Paltauf'a w szpitalu Rudolfa i żeby tuberkulina była oddawaną stronom po cenach produkcji; b) żeby należało przystąpić do sprawy tępienia gruźlicy i żeby postępowanie co do szczepienia tuberkuliną zostało uregulowane; c) dla badań chorób zaraźliwych i ich przyczyn, własności zarodków; przenoszenia się tychże z wydzielinami chorych zwierząt itd., należy założyć osobną stacyę doświadczalną.

\* **Towarzystwo weterynaryjne zawiązało się w Warszawie** na razie z siedzibą w zarządzie wojenno-lekarskim (Nowy Świat Nr. 69). Nowemu Towarzystwu życzymy najpomyślniejszego rozkwitu i powodzenia.

\* **Dopuszczenie kobiet do studów weterynaryi.** Dr Swetlin z polecenia Izby lekarskiej w Wiedniu wypracował memoriał, który ma być przedłożony Radzie Państwa, dotyczący wyższych studyów kobiet. W tym memoriale znajduje się następujący ustęp:

„Rada Państwa raczy przyjąć do wiadomości, że Izba lekarska wiedeńska uwzględniając trudności i wymagania zawodu lekarskiego, nie uważa kobiety jako odpowiednie do wykonywania praktyki lekarskiej; Rada Pań-



stwa oceniając obiektywne stanowisko Izby lekarskiej, nie powinna więc dopuścić kobiety do studyów medycyny, natomiast gimnazystki dopuścić do innych zawodów, jak do farmacji, weterynaryi, akademii handlowej, akademii rolniczo-leśnej i do technicznych studyów“.

\* **Z najwyższej Rady Zdrowia.** Referent Prof. Dr. Polański na posiedzeniu z dnia 8. marca zdawał sprawę o sposobach zapobieżenia szerzeniu się gruźlicy i tępieniu tej zarazy w ogólności, a w szczególności o znaczeniu reakcyjnych szczepień tuberkuliny. Sprawozdawca podniósł przede wszystkim wielkie znaczenie tej choroby dla ludzi, wzajemne oddziaływanie gruźlicy ludzkiej i zwierzęcej na siebie, przedstawił szereg środków, mających na celu ograniczenie tej szeroko rozpostartej zarazy, a to tak pod względem higienicznego utrzymywania zwierząt, jak i co do postępowania z zwierzętami gruźlicą dotkniętymi lub też tylko podejrzanymi, następnie co do sposobów wczesnego rozpoznawania tej choroby zapomocą szczepienia tuberkuliną, którą to metodę należałoby jeszcze udoskonalić. W końcu podniósł referent korzyści, jakiego ogólne ubezpieczenie bydła mogło za sobą pociągnąć.

\* **Redakcya** otrzymała: Uгода z Węgrami i taryfy kolejowe z przytoczeniem wielu porównań taryfowych. Napisał D. Mandel. Kraków 1879.

\* **Korespondencya Redakcyi.** P. T. Zarząd wojenny lekarski w Warszawie. Z niniejszym numerem wysyłamy także Nr. 1, 2 i 3 z roku bieżącego i odtąd będziemy najchętniej nasze pismo bezpłatnie przesyłać.

— Kol. Sobolewski w Gdowie. Praca oryginalna dr. H. Bauma, ogłoszona w Przeglądzie wet. w przekładzie kol. A. Łukasika umieszczona była w „Archiv. f. wissenschaftliche u. praktische Thierheilkunde T. XVIII. 3 i 4 zeszyt.

— Kol. Zawidzki w Ciechanowie. Prenumeratę za rok 1895 otrzymaliśmy. Nr. III. został wysłany już był do Ciechanowa; widocznie zaginął. Wysyłamy go z Nr. IV. powtórnie.

— Kol. Boczkowski w Borysoglebsku. Z winy drukarni wydanie I tomu dzieła Kolegi p. t. „Oftalmologia (Anat. Fizyol. i Badanie oczu zwierząt dom.)“ się opóźniło. Spodziewany się w miesiącu kwietniu przesłać Szan. Kol. pierwsze egzemplarze.

— Do kol. Jacyny w Petersburgu. Prosimy powtórnie o pierwszy zeszyt tłumaczenia monografii kol. Chełchowskiego, t. j. brakuje początek aż do wiersza: „22 w wieku lat 25 i t. d.

\* **Konkursa.** Miasto Sambor rozpisuje konkurs na posadę weterynarza miejskiego o płacy rocznej czterysta (400) zlr.

Podania wniesione być mają do tutejszego Magistratu najdalej do ostatniego kwietnia b. r.

Magistrat król. woln. miasta. Sambor, dnia 18. marca 1896.

— Gmina miasta Tlustego rozpisuje niniejszem konkurs na posadę weterynarza miejskiego z płacą roczną 300 zlr.

Petenci mają wykazać się dyplomem lekarza weterynaryi, nieprzekroczony 40 rok życia, praktyką 2-letnią w swym zawodzie i nieskazitelnym charakterem.



Podania należy wnosić do dnia 20. kwietnia 1896 do Urzędu gminnego w Tłustem mieście.

Od Zwierzchności gminy. Tłuste miasto, dnia 29. marca 1896. Naczelnik gminy: Hawryło Bodnar.

## Od Administracji Przeglądu weterynarskiego.

„Przegląd weterynarski“ organ galicyjskiego Towarzystwa weterynarskiego, rozpoczął z dniem 1-szym styczni'a 1896 jedynasty rok swojego istnienia i wychodzić będzie jak najregularniej w tym samym, co teraz formacie, w objętości 1—1½ arkusza miesięcznie, nie wliczając w to możliwych, bezpłatnych dodatków.

Autorowie, życzący sobie otrzymać odbitki osobne z prac swoich, zechcą na rękopisach oznaczyć ich ilość; życzenia później objawione nie będą mogły być uwzględnione.

Szanownych panów prenumeratorów uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty na rok 1896 i prenumerowanie Przeglądu wet. wprost w naszej Administracji.

Warunki przedpłaty pozostają niezmienione. Zmiany w adresie dokładnie podane należy przesłać do Administracji „Przeglądu weterynarskiego“ Lwów, ulica Kochanowskiego l. 33.

Pp. Prenumeratorów zalegających z przedpłatą za lata ubiegłe uprasza Administracja „Przeglądu weterynarskiego“ o jak najwcześniejsze wyrównanie rachunków.

Administracja „Przeglądu weterynarskiego“ podaje do wiadomości, że rocznik z roku 1886, pomimo powtórnego nakładu poszczególnych numerów, jest zupełnie wyczerpany. Roczniki z lat ubiegłych, t. j. od r. 1887 do 1895 włącznie, jest tylko szczupły zapas; świeżo przystępujący prenumeratorowie mogą jeszcze nabyć powyższe roczniki zbroszurowane po niższej cenie 2 zł., gustownie oprawne po 2 zł. 70 ct.

Cena rocznika z r. 1891 razem z Bibliografią Prof. Mag. St. Królikowskiego wynosi wraz z opłatą pocztową w Austrii 2 zł. 50 ct. w Rosyi 3 rs., w innych krajach 6 fr. Samą zaś Bibliografię zbroszurowaną nabywać można po 1 zł., względnie po 1 rs.

---

**Treść:** Dr. Mieczysław Grabowski. Septyczne zapalenie płuc i opłucnej u cieląt (Pleuropneumonia septica vitulorum). Henryk Lang Przyczynek do terapii nosacizny psiej. Petycja do Wys. Sejmu w sprawie utworzenia posid weterynarzy okręgowych, referat prof. dr. J. Szpilmana. Instrukcja dla niższo-austriackich weterynarzy okręgowych. Sprawozdanie z XI. Walnego Zgromadzenia gal. Tow. weterynarzy. — Streszczenia i oceny. Hlava. Surowica krowiankowa i jej działanie. A. Maffucci i A. di Veste. Badania doświadczalne nad leczeniem zakażeń gruźliczych za pomocą surowicy. Wandelstadt. Leczenie otyłości zapomocą stosowania gruczołu tarczycowego Dieckerhoff Stosowanie chlorku baru przy kolce u koni. Proust. Przenoszenie się wąglika przez skóry koni sprowadzone z Chin. F. Zinsser. Leczenie parchów za pomocą ciepła. Rozmaitości. — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. — Wiadomości bieżące. — Od Administracji Przeglądu weterynarskiego. — Ogłoszenia.

---





# Kwizdy patentowe Strychulce gumowe



Patentowane strychulce gumowe wyrabia się szare, czarne, brunatne i białe w 4 wielkościach i to dla lewych i prawych nóg.

Dla pęciny mierzonej przy aa:

20—22 cm. odpow. Nr. 1. 24—27 cm. odpow. Nr. 3.  
22—24 " " " 2. 27—30 " " " 4.

Cena za patentowane strychulce barwy szarej Nr. 1. zlr. 2'50 — Nr. 2. zlr. 2'70 —  
Nr. 3. zlr. 2'90 — Nr. 4. zlr. 3'30.

Opaski barwy czarnej, brunatnej i białej każdej wielkości droższe na sztuce o 20 ct. od szarych.

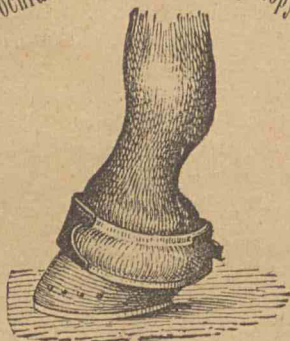
Kwizdy patentowane

ochraniające gumowe korony kopyt.

Ochraniające gumowe napiastka



(Kaptki kolanowe przeciw strychowaniu się) dla lewej i prawej nogi



dla lewych i prawych nóg.

Cena za sztukę :  
zlr. 2'50.



(Kaptki kolanowe) dla lewej i prawej nogi.

Ochraniające gumowe napiastka

Cena za sztukę :  
szarej barwy zlr. 4., czarnej,  
brunatnej i białej barwy 4'30.

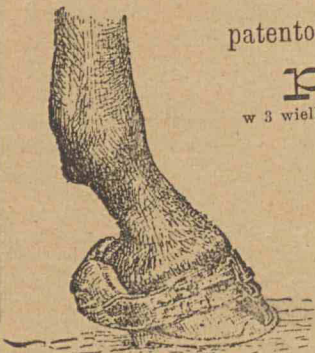
Cena za sztukę :  
szarej barwy zlr. 4'50, czarnej,  
brunatnej i białej barwy 4'80.

## Kwizdy

patentowane ochraniające gumowe

## pietek

w 3 wielkościach dla nóg lewych i prawych.



Cena za sztukę :

Nr. 1. zlr. 3'40  
Nr. 2. " 4'—  
Nr. 3. " 4'60



Ilustrowane katalogi  
gratis i franco.

## FRANCISZEK JAN KWIZDA

c. i k. austr.-węg. i król. rum. dost. nadw. preparatów weterynaryjnych, aptekarz okręg.  
w Korneuburgu pod Wiedniem.

Redaktor odpowiedzialny Prof. dr. J. Szpiiman. Z drukarni Ludowej we Lwowie.